



POZNAN
ŚRODA
5
LISTOPADA
1969

Wydanie AB
Rok wyd. XXV
Nr 263 (7998)
Cena 50 gr

Nixon odgrzewa swój plan „wietnamizacji” wojny

Wycolanie wojsk USA jedynie „z pozycji siły”

Prezydent Nixon wygłosił w poniedziałek wieczorem czasy waszyngtońskiego zapowiadane od tygodni przemówienie na temat „całokształtu problemu wietnamskiego”.

Przemówienie transmitowane na bieżąco przez wszystkie główne stacje telewizyjne było w praktyce rozszerzonym, pełnym retoryki powtórzeniem znanego planu „wietnamizacji” wojny, w którym wycofywanie wojsk amerykańskich uzależnione jest od rozbudowy armii sąsiedniej podniesienia jej „siły bojowej”.

Jak poinformował uprzednio rzecznik Białego Domu treść przemówienia była „kontynuacją” z rządem sąsiednim. I jak się okazało, sąsiedni marszałek Ky trafnie przepowiedział, iż przemówienie to nie będzie zawierało niczego nowego.

Jedyna „nowość” — w porównaniu z dawniejszymi wypowiedziami — polegała na tym, że tym razem plan „wietnamizacji” przedstawiony został w szerokim kontekście dawnej, obecnej i przyszłej polityki wietnamskiej Stanów Zjednoczonych. Jest to znane odwoływanie się do „obrony wolności”, honoru Stanów Zjednoczonych i patriotycznej jedności amerykańskiego społeczeństwa. Wszystko to zostało obficie okraszane wywodami na temat „pokojowych inicjatyw” Waszyngtonu i „nieprzejdanej postawy” przeciwnika.

Przyjęliśmy — powiedział Nixon — plan opracowany wspólnie z rządem Wietnamu Południowego co do całkowitego wycofania wszystkich amerykańskich lądowych sił zbrojnych i zastąpienia ich przez wojska południowowietnamskie. Prezydent, jak wynika z jego wypowiedzi, chce ten plan realizować z „pozycji siły”. Uzależnił on też jego realizację przede wszystkim od „wzrostu potencjału bojowego” wojsk sąsiednich, od postępów negocjacji paryskich oraz od stopnia aktywności bojowej przeciwnika. Nixon nie cofnął się przed próbami szantażu wobec patriotów południowowietnamskich oświadczając, iż jeśli aktywność bojowa przeciwnika wzrosłaby w istotny sposób dostosujemy do tego nasz harmonogram wycofywania wojsk. Nie zawahamy się — powiedział Nixon — przed podjęciem w takim wypadku odpowiednich kroków.

W przemówieniu Nixona znalazły się fragmenty nawołujące do „zjednoczenia całego społeczeństwa” oraz pogróżki pod adresem przeciwników wojny wietnamskiej.

PAP

Delegacja Wietnamu Południowego na Kremlu

Premier Związku Radzieckiego, Aleksiej Kosygin przyjął we wtorek rano na Kremlu delegację Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego.

Podczas spotkania omówiono problemy związane z agresją amerykańską w Wietnamie, a także dokonano wymiany poglądów dotyczących stosunków między ZSRR a Republiką Południowego Wietnamu oraz na temat szeregu spraw międzynarodowych interesujących obie strony. Delegacja południowowietnamska w imieniu KC NFWWP i Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego wyraziła głęboką wdzięczność rządowi ZSRR i narodowi radzieckiemu za udzielaną narodowi wietnamskiemu wszechstronną i skuteczną pomoc w jego wyzwoleniu walce z amerykańską agresją imperialistyczną.

PAP

Wyniki lotu kosmicznej „trojki”

W niedalekiej przyszłości radziecka stacja orbitalna

Ostatni radziecki eksperyment kosmiczny jest związany z zadaniem utworzenia w niedalekiej przyszłości stacji orbitalnej z załogą na pokładzie — oświadczył prezes Akademii Nauk ZSRR Mieczysław Kiełdysz na konferencji prasowej poświęconej pierwszemu grupowemu lotowi trzech statków kosmicznych „Sojuz 6”, „Sojuz 7” i „Sojuz 8”.

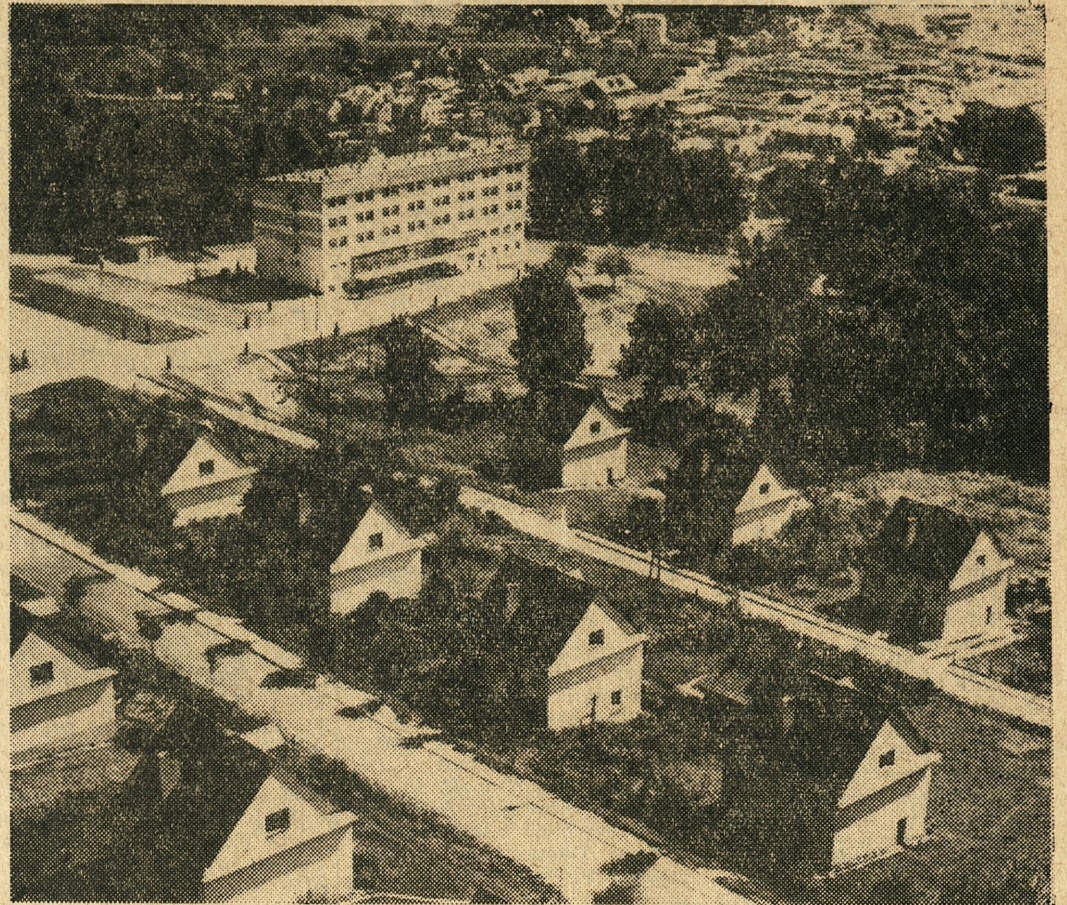
Ten grupowy lot został zakończony 18 października br. Był on kontynuacją realizacji radzieckiego programu etapowego badania wokółziemskiej przestrzeni kosmicznej przy użyciu statków z serii

„Sojuzów”. Rozwiązano po myślnie nowe pod względem jakościowym zadania związane z tworzeniem pilotowanych stacji orbitalnych i opracowywaniem metod manewrowania w szerokim zakresie statkami na orbicie wokółziemskiej.

M. Kiełdysz ocenił wysoko doświadczalne spawanie metali dokonane na statku „Sojuz 6”. Dokonano spawania cienkich blach ze stali nierdzewnej i tytanu oraz skrawania stali nierdzewnej, tytanu i aluminium. Prowadzono także obróbkę materiałów niemetaliowych.

W czasie lotu wykonano szeroki program badań naukowych. M. Kiełdysz zaznaczył, że radziecki program badań przestrzeni kosmicznej przewiduje tężce wykorzystywanie różnych środków technicznych. W celu przeniesienia do mało zbadanych i trudno dostępnych obszarów przestrzeni kosmicznej były dotychczas i będą nadal używane stacje automatyczne. Skuteczność takiej metody wykazały na przykład loty w kierunku planety Wenus. (PAP)

Ustrzyki coraz ładniejsze



W Ustrzykach Dolnych, tak jak i w całej Rzeszowszczyźnie, w ciągu ostatnich lat dokonano wielkich przeobrażeń. Miasto stało się nie tylko znany ośrodkiem turystycznym, ale coraz bardziej podnosi swoją rangę przemysłową. Obok przemysłu naftowego, w szybkim tempie rozwija się tu przemysł drzewny i przetwórstwa rolniczego. Obok nowoczesnych zakładów wyrosły nowe bloki mieszkalne i domki jednorodzinne. Miasto położone w środku Bieszczadów staje się z dnia na dzień coraz ładniejsze. Na zdjęciu: Ustrzyki Dolne z lotu ptaka. W głębi nowy hotel turystyczny.

Fot. — CAF — Kwiatkowski

52 rocznica Rewolucji Październikowej

- Uroczysta akademія w Auli UAM
- Przyjazd delegacji KP Ukrainy

Jutro w przeddzień 52 rocznicy Rewolucji Październikowej odbędzie się o godz. 17 w Auli UAM w Poznaniu uroczysta akademія. Program przewiduje przemówienie okolicznościowe i część artystyczną w wykonaniu Wielkopolskiej Orkiestry Symfonicznej, Poznańskiej Piętnastki Radiowej, solistów Opery Poznańskiej i aktorów teatrów dramatycznych. Tego samego dnia o godz. 14 nastąpi uroczyste składanie wieńców przed pomnikiem na Cytadeli.

Z okazji 52 rocznicy Rewolucji Październikowej przybyła do Poznania dziś w godzinach popołudniowych delegacja Komunistycznej Partii Ukrainy z Charkowa w składzie: Michał Mikołajewicz Poleszko — I sekretarz Komitetu Rejonowego KPU w Łozowsku, Nina Wasiliewna Jonienko — sekretarz Komitetu Miejskiego KPU w Kupiańsku, Wasil Fiodorowicz Kowalow — zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Obwodowego KPU w Charkowie i Andrej Markowicz Zrebin — zastępca

sekretarza Komitetu Zakładowego fabryki „Elektrodziaszmasz”. Delegacja będzie przebywać w Wielkopolsce do 12 bm. interesując się głównie pracą partyjno-polityczną. Jutro delegacja KPU z Charkowa zapozna się z poszczególnymi dzielnicami Poznania, złoży wieńce na Cytadeli, zwiedzi Park Przyjaźni i weźmie udział w uroczystej akademii w Auli UAM. (ms)

U Thant przyjął kosmonautów ZSRR

Sekretarz generalny ONZ U Thant przyjął w poniedziałek w swojej nowojorskiej siedzibie radzieckich astronautów Georgija Bierięgową i Konstantina Fieoktistowa.

W spotkaniu wzięli udział amerykańscy astronauta Frank Borman i William Anders oraz wielu delegatów i urzędników sekretariatu ONZ.

Radzieccy astronauta opowiadali o swych przeżyciach w czasie podróży w kosmos. (PAP)

Jutro przemówienie Nasera w parlamencie

Wtorkowa prasa kairska donosi, że prezydent ZRA, Naser, wygłosi w czwartek przemówienie na sesji parlamentu egipskiego. (PAP)

Polska delegacja na uroczystościach w Algierii

Wśród 32 delegacji, głównie z krajów socjalistycznych i arabskich, zaproszonych przez rząd algierski na obchody 15 rocznicy rewolucji algierskiej, przypadającej 1 listopada, przybyła także delegacja PRL z Janem Mitregą — ministrem górnictwa i energetyki oraz Józefem Czesakiem — kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC PZPR.

W skład delegacji wchodzi również ambasador PRL w Algierii — Edward Wychowaniec. (PAP)

Kształcenie kadr dziennikarskich tematem plenum ZG SDP

We wtorek odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, poświęcone problemom kształcenia kadr dziennikarskich. Referat na ten temat wygłosił członek prezydium ZG SDP, zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” — Józef Barecki. W obradach uczestniczyli zastępcy kierownika Biura Prasowego KC PZPR — Wiesław Bek i Andrzej Weber.

W referacie i dyskusji wskazywano na celowość rozszerzenia systemu szkolenia kadr dziennikarskich na poziomie wyższym. Proponowano w związku z tym, by wzorem Studium katowickiego, powołać podobne dla potrzeb regionów północnych. Zgłoszono po-

stulat przekształcenia Warszawskiego Studium Dziennikarskiego w Instytut Prasoznawstwa, który zajmie się nie tylko pracą dydaktyczną ale i naukowo-badawczą. Za pozytywne uznano też stworzenie pełnego uniwersyteckiego Studium Zaocznego I stopnia dla dziennikarzy czynnych zawodowo.

W dyskusji zabrał głos Wiesław Bek. Wskazując na znaczne potrzeby kadrowe, zwrócił on uwagę, że problem kształcenia i doskonalenia kadr jest bardzo złożony, dotyczy bowiem nie tylko umiejętności zawodowych, ale i kwalifikacji ideowych dziennikarzy. Ustosunkowując się do poruszonych w dyskusji problemów i zgłoszonych wniosków, mówca przedstawił szczegółowo rolę redakcji, zespołów redakcyjnych i organizacji partyjnych w podnoszeniu kwalifikacji i kształtowaniu postaw ideowych dziennikarzy. Zwrócił on uwagę na konieczność rozszerzenia informacji politycznej w redakcjach i organizowania dyskusji ideologicznych w zespołach redakcyjnych. (PAP)

W Bundestagu o stosunkach NRF-NRD

Wszystkie frakcje parlamentarne bońskiego Bundestagu przygotowują się do środowego, plenarnego posiedzenia organu ustawodawczego NRF. Na porządku dziennym obrad będzie się znajdować sprawa stosunków NRF — NRD. Ponadto na posiedzeniu tym zostaną wybrane komisje parlamentarne.

Sprawie środowego posiedzenia Bundestagu poświęcone były wczorajsze popołudniowe obrady wszystkich frakcji parlamentarnych (SPD, FDP i CDU). (PAP)

Na Wybrzeżu Gdańskim wichura zmalała

Na Wybrzeżu Gdańskim siła wiatru zmalała we wtorek do 5-6 stopni w skali Beauforta. Rybakcy opuścili bazy, w których czekała na poprawę pogody. Pierwsze wypłynęły na łowiska kutry z Władysławowa, Helu i Świnoujścia. Natomiast rybacy kutrów duńskich i NRF nie opuścili jeszcze naszych portów, w których schronili się przed sztormem. (PAP)

POGODA

5 bm. będzie zachmurzenie duże i miejscami opady. Temperatura maksymalna od 8 st. na północy do 10 st. w centrum i 15 st. na południu. Wiatry dość silne, porywiste, z kierunków zachodnich.

Układ palestyńsko-libański wchodzi w życie

General Emil Bustani, dowódca armii libańskiej i szef delegacji swego kraju na rozmowy w Kairze opuścił we wtorek rano stolicę ZRA, udając się w drogę powrotną do Bejrutu. Przebywał on w Kairze przez cały ubiegły tydzień. Na lotnisku żegnał go egipski minister obrony, generał Fauzi.

Większość radiostacji oraz dzienników w krajach arabskich opublikowała materiały na temat szczegółów zawarte go w poniedziałek porozumienia między komandosami palestyńskimi a armią libańską. Prasa arabska obszernie cytowała wypowiedź przywódcy partyzantów, Arafata, który stwierdził, że w najbliższym czasie odbędzie się w Bejrucie nowa runda rozmów. Ich celem będzie ustalenie szczegółów porozumienia z armią libańską. Według kairskiego dziennika „Al-Achbar” porozumienie to liczy 12 punktów. Gazeta przypomina, że Liban zgłosił propozycję dziesięciopunktową, i że partyzanci użyli jej dwoma punktami. Według tegoż dziennika władze libańskie miały już oficera łącznikowego do kontaktów z komandosami.

Inny dziennik kairski „Al-Ahram” stwierdza, że wkrótce powstanie wspólne komitety libańsko-palestyńskie dla wprowadzenia w życie poniedziałkowego porozumienia. Po rozumieniu to przewiduje m.in., powołanie palestyńskiego komitetu do spraw uchodźców, którzy znaleźli schronienie w Libanie.

Według AFP w poniedziałek prezydent Naser wymienił specjalne oredzia z królem Jordani Husajnem, szefem państwa syryjskiego Atasiem, przewodniczącym Sudańskiej Rady Rewolucyjnej Numeiri i przewodniczącym władz libijskich plk. Kazafi. Oredzia te dotyczyły sytuacji w Libanie.

Tymczasem w Libanie sytuacja wraca do normy. W

Wystrelono „Kosmos-308”

We wtorek wystrelono w Związek Radziecki sztuczne satelity Ziemi, „Kosmos 308”. Sputnik będzie prowadził badania kosmiczne zgodnie z wcześniej ogłoszonym programem. (PAP)

Proces zbrodniarzy z obozu „Dora”

Prokurator zachodniemiecki zażądał w poniedziałek kary dożywocia (najwyższej w NRF) dla dwóch ludobójców, byłego SS-fuehrera Helmuta Bischoffa (lat 61) z Hamburga i Ernsta Sander (lat 56) z Bottrop oraz kary 10 lat więzienia dla trzeciego zbrodniarza Erwina Busty (lat 64) z Monachium. Proces toczy się w Essen od 1967 roku. Akt oskarżenia zarzuca im popełnienie zbrodni lub współudział w morderstwach na terenie obozu koncentracyjnego „Dora”. (PAP)

Prowokacyjny rajd samolotu Izraela

We wtorek Izrael dopuścił się nowej poważnej prowokacji wobec ZRA. O godzinie 6 rano czasu lokalnego izraelski samolot wojskowy przeleciał nad północnymi dzielnicami Kairu. Egipska artyleria przeciwlotnicza natychmiast przystąpiła do akcji i samolot nie przyjacielu uciekł z pola rażenia i skierował się w kierunku wschodnim.

AKCJE PARTYZANTÓW

Komandosi palestyńscy dokonali w nocy z poniedziałku na wtorek trzech akcji bojowych w strefie Gazy. Na partyzanckiej minie wyleciał w powietrze izraelski pojazd wojskowy w pobliżu Rafiah. Równocześnie komandosi wysadzi li dwa wodociągi zaopatrujące izraelskich żołnierzy.

Jak pisał agencja prasowa, władze okupacyjne wypędziły do Jordani trzech przywódców beduińskich, z plemienia Tamra mieszkających stale w okolicach Bejrutu. Byli oni oskarżeni o wspólną pracę z partyzantami.

GEN. BULL W KAIRZE

Szef grupy obserwatorów ONZ na Bliskim Wschodzie gen. Odd Bul przybył w poniedziałek wieczorem do Kairu i przeprowadził rozmowy z wicepremierem spraw zagranicznych ZRA Goharem. Tematem rozmów była sytuacja obserwatorów ONZ w rejonie Kanału Sueskiego. (PAP)

Fulbright rozczarowany przemówieniem Nixona

Przewodniczący senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, senator Fulbright oznajmił, że wietnamskie przemówienie prezydenta Nixona go rozczarowało. (PAP)

Sprawa chińska na forum ONZ

W poniedziałek Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło do rozpatrywania projektów rezolucji w sprawie przywrócenia Chińskiej Republice Ludowej należnych jej praw w ONZ.

Jeden z projektów przedstawiała grupa państw rozwijających się oraz Rumunii i Albanii. (PAP)

Kryzys w indyjskiej Partii Kongresowej

W sporze między premierem Indii panią Indirą Gandhi a prawicową częścią kierownictwa Indyjskiej Partii Kongresowej nastąpiło dalsze zaostreżenie. We wtorek — jak poinformował rzecznik rządu — Indira Gandhi zwołała ze stanowiska ministra koleję dr. Ram Subhang Singha, który jako jedyny członek jej gabinetu popierał prawicową część kierownictwa, tzw. syndykat i wziął udział w zorganizowanym przez nie posiedzeniu komitetu roboczego Partii Kongresowej, zwołanym przez zwolenników pani Gandhi. W komitecie roboczym, złożonym z 21 osób, syn dykat ma 11 zwolenników, a Indira Gandhi — 10. (PAP)

Zakaz działalności NPD — nieaktualny

Rząd bński nie zamierza w najbliższym czasie podjąć konkretnych kroków zmierzających do zakazu działalności neohitlerowskiej NPD. Świadczy o tym ostatnie wypowiedzi bńskich ministrów. Jak podaje agencja DPA, minister spraw wewnętrznych Genscher, przemawiając w Essen, wypowiedział się za zaprzestaniem dyskusji na ten temat.

Również minister obrony Helmut Schmidt wyraził pogląd, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać, iż rząd wystąpi z wnioskiem o rozwiązanie NPD. (PAP)

Po exposé rządowym Brandta

Organizacje postępowe żądadą rewizji polityki NRF

Przedstawiciele postępowej opinii publicznej Niemiec zachodnich zwracają się do nowego rządu NRF z apelami o zrewidowanie nierealistycznej polityki wewnętrznej i zagranicznej prowadzonej dotychczas przez Bonn.

Przewodniczący zachodniemieckiego Stowarzyszenia Pokoju (Dortmund) Karl Preus zwrócił uwagę, że przy ocenie oświadczenia rządowego kanclerza Brandta należy kierować się przede wszystkim takimi kryteriami, jak stosunek do uznania NRD oraz gotowość do zmniejszenia wydatków na zbrojenia. Od zmniejszenia tych wydatków

Gdzie wylądują astronauty



Mapa Księżyca opublikowana przez amerykańską agencję Associated Press przedstawia miejsce lądowania kabin: Apollo-11 na Morzu Spokoju i Apollo-12 na Oceanie Burz. Pojazd Apollo-12 zostanie wystrzelony na Srebrny Glob 14 bm.

Fot. — CAF — AP — Telefoto

Sesja w 30 rocznicę uwięzienia profesorów krakowskich

Na Uniwersytecie Jagiellońskim otwarte zostało we wtorek 3-dniowe międzynarodowe seminarium naukowe pod nazwą: „Zbrodnie hitlerowskie przeciw narodowi, kulturze i nauce”. Odbędzie się ono w 30 rocznicę uwięzienia przez hitlerowców 183 pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni krakowskich i osadzenia ich w faszystowskich kaźniach. Otwarcia obrad dokonał z-ca przewodniczącego Rady Państwa rektor UJ prof. dr Mieczysław Klimaszewski. Przypomniał on, że spośród uwięzionych profesorów, docentów i asystentów żyje zaledwie 45 osób.

Echa konferencji praskiej

Propozycje państw socjalistycznych rozważane przez Zachód

Praska konferencja ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego i jej propozycje wzbudziły silne echa w krajach zachodnich.

Korespondent PAP w Bonn red. Cz. Jackowski pisze: „Czołowym tematem prasy poniedziałkowej w NRF są wyniki dwudniowej konferencji siedmiu ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego. Dominuje rezerwa wobec propozycji konferencji praskiej. Dzienniki szeroko omawiają zarówno treść oświadczenia, jak też reakcje w stolicach państw zachodnich na konkretną propozycję państw socjalistycznych w sprawie zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa.

Niezależnie od odcieni politycznych prasa zachodniemiecka z pewną rezerwą przyjęła określenie przez ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego terminu konferencji. Niektórzy komentatorzy powtarzają wysuwany w NRF od wielu miesięcy pogląd, by samą konferencję poprzedziły wstępne dwustronne rozmowy, na których wyjaśniono by i uzgodniono tematykę obrad oraz liczbę państw, które miałyby w niej uczestniczyć.

Opinie prasy są również podzielone w sprawie stanowiska, jakie powinien zająć rząd bński wobec tej propozycji. Dzienniki chadeckie, konserwatywne i springerowskie nie tają swej rezerwy wprost lub pośrednio. Tak więc, przez strzegają one przed pośpiechem, żądają „skonkretyzowania” spraw, które powinny być przedmiotem obrad konferencji.

Prasa socjaldemokratyczna w zasadzie pozytywnie odnosi się do propozycji krajów socjalistycznych i wyraża przekonanie, że Zachód wypowie swoje „tak” dla tej konferencji.

„Propozycje — przy wstępnym badaniu — nie zawierają niczego, czego rząd federalny z góry nie mógłby przyjąć” — stwierdza „Frankfurter Rundschau”. Tenże dziennik uważa jednak, że propozycja odbycia konferencji w pierwszej połowie przyszłego roku „nie jest zbyt realna, jeśli weźmie się pod uwagę konieczność szczegółowego przygotowania tego rodzaju spotkania”.

„Europejska konferencja bezpieczeństwa — pisze „Neue Rhein Zeitung” — przybliżyła się, jednakże bynajmniej jeszcze nie jest uchwytyną. Różnorodność problemów w podzieleniu Europy wymagają starannego przygotowania. Fiasco konferencji stanowiłoby szkoda badaj nie do powetowania. Staranie przygotowanie nie powinno jednak oznaczać działania na zwłokę”.

Dziennik zwraca uwagę, że ministrowie spraw zagranicznych

Układu Warszawskiego nie stawiają Zachodowi żadnych warunków.

GŁOSY W SZWECJI I FRANCJI

Narada ministrów spraw zagranicznych państw socjalistycznych — członków Układu Warszawskiego w Pradze i ogłoszona deklaracja zostały szeroko odnotowane przez nie dzielną prasę szwedzką.

Wiadomość o propozycji zwołania konferencji w sprawie bezpieczeństwa europejskiego w pierwszym półroczu roku 1970 podawało kilkakrotnie radio sztokholmskie i sztokholmska telewizja.

„Zachód powitał z zainteresowaniem projekt konferencji ogólnoeuropejskiej” — pod takim tytułem dziennik „Combat” zamieszcza w poniedziałkowym numerze komentarz na temat praskiego spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów socjalistycznych — członków Układu Warszawskiego. Dziennik stwierdza, że spotkanie praskie „otworzyło nowe perspektywy zmniejszenia napięcia na linii wschód-zachód”.

„Tak samo jak w marcu br. w Budapeszcie, chodzi o zwołanie ogólnoeuropejskiego areopagu, aby współdziałać w odprężeniu i na rzecz bezpieczeństwa” — czyta my dalej w komentarzu.

„Bonn, Londyn i Ottawa przyjęły propozycję w sprawie zwołania konferencji w Helsinkach z satysfakcją. Ogólnie rzecz biorąc, kraje zachodnie wyrażają co najmniej zainteresowanie projektem wysuniętym przez państwa Układu Warszawskiego. Sprawa znajduje się na porządku dziennym ważnego posiedzenia Rady Atlantyckiej, która zbiera się w czwartek w Brukseli”.

STANOWISKO AUSTRII

„Zwołanie ogólnoeuropejskiej konferencji poświęconej bezpieczeństwu i współpracy zgodne jest z interesami narodów kontynentu europejskiego. Taka staranna przygotowana konferencja przyczyniłaby się do rozładowania napięcia” — powiedział w poniedziałek austriacki minister spraw zagranicznych, K. Waldheim na konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych. (PAP)

Jesienne przewozy na kolejach dobiegają końca

Kolejarze zrealizowali już jedno z ważniejszych zadań bieżącej jesieni — przewóz ziemniaków przeznaczonych dla ludności Śląska, dostarczając ich tam 245 tys. ton.

Również transporty ziemniaków dla innych rejonów kraju, a także ok. 190 tys. ton sadzeniaków, są w zasadzie zakończone zgodnie z planem i przed nadejściem przymrozków. Nadal natomiast trwają przewozy ziemniaków stanowiących surowiec dla przemysłu rolno-spożywczego oraz niewielkiej w tym roku ilości — 46 tys. ton — przeznaczonych na eksport.

Jeśli chodzi o buraki cukrowe, to mimo opóźnionych zbiorów, ich przewozy we wrześniu i październiku były nieco większe niż zaplanowano. Cukrowniom dostarczono już ok. 13 z ogólnej ilości i szczyt przewozów tego surowca w październiku, w którym w Warszawie podjęto decyzję o zwiększeniu w tym roku ilości surowca. W tym celu w województwach wschodnich, przerzuty buraków z tej części kraju na zachód zmniejszyły się znacznie w porównaniu z ub. r. Oczywiście ma to ogromne znaczenie dla PKP, gdyż pozwala zmniejszyć tabor potrzebny do tego celu.

Penetracja zachodniego kapitału w Afryce

11 wielkich banków zachodnich utworzyło konsorcjum, którego celem będzie ułatwienie penetracji kapitału prywatnego do krajów afrykańskich. Jak donosi czwartkowy „Financial Times” w skład tego konsorcjum wejdą przede wszystkim „Standart Bank”, „Manufacturers Bank”, „Hano wer Trust” (USA), „Deutsche Bank”, „Kommerzbank” (NRF) i inne. (PAP)

Tygodnik „Look“:

„Wycofać się z Wietnamu już teraz”

W najnowszym numerze czasopisma „Look” ukazał się artykuł kierownika redakcji zagranicznej tego pisma Roberta Moskina. Stwierdza on, że jeszcze do niedawna był zwolennikiem wietnamskiej polityki Waszyngtonu, ale obecnie, po kolejnej podróży do Wietnamu, przekonał się, iż poniosła ona fiasko. Pisz on co następuje:

„powinniśmy natychmiast wycofać się z Wietnamu. Tak brzmi — szczerze i otwarcie — wniosek, jaki wyciągnąłem ze swej niedawnej podróży do Sajgonu oraz z rozmów przeprowadzonych w Paryżu z przedstawicielami negocjujących stron. Nigdy nie należałem w kwestii Wietnamu do „golebów”, ale nie mogę zamykać oczu na twarde fakty: nie udało się nam wygrać tej wojny. Nawet 500 tysięcy naszych żołnierzy nie będzie mogło jej wygrać. Nie udało się nam również stworzyć takiej armii sajgonskiej, która mogłaby prowadzić samodzielnie walkę. Dalsze próby osiągnięcia tego celu pociągają jedynie za sobą śmierć dodatkowych tysięcy amerykańskich żołnierzy.

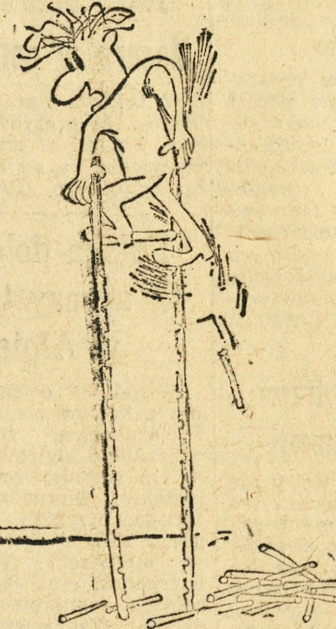
Nie potrafiliśmy też dopomóc w ustanowieniu popularnego, zwartego, demokratycznego rządu w Sajgonie. Obecny rząd sajgoński jest wojskową dyktaturą, której istnienie zależy całkowicie od naszej obecności. Wydaje się, że w rzeczywistości nie ma znaczenia, czy wycofamy się teraz, czy będziemy przeciągać naszą obecność w Południowym Wietnamie o dalsze 3 lata. Rezultat w każdym razie będzie taki sam. Różnica będzie jedynie w liczbie zabitych. (PAP)

Groźny pożar w pow. Myślenice

W Lubniu, pow. Myślenice, z niewyjaśnionych przyczyn powstał w poniedziałek groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych Stanisława Pietrzaka. Ogień przetrząsnął się na inne budynki mieszkalne i gospodarcze należące do 6 gospodarzy. W akcji ratunkowej, która trwała przeszło 3 godziny, brało udział 90 strażaków z 7 ochotniczych straży pożarnych. Mimo porywistego wiatru, który utrudniał akcje, strażacy z pomocą miejscowej ludności oparli groźny żywioł.

Jak informuje oficer dyżurny komendy wojewódzkiej MO, ogień strawił budynki oraz maszyny rolnicze wartości ok. 500 tys. zł. (PAP)

HUMOR SATYRA



Selektywnie — ale jak?

Nasz przemysł powinien rozwijać się selektywnie, należy popierać te branże, które są nośnikami postępu dla całej gospodarki i mają trwałe szanse w produkcji na eksport. Co do słuszności tej tezy wszyscy są zgodni. Nikt nie ma też wątpliwości, że nie należy zalać inwestycyjnych złotych np. na rozwój elektroniki, teletechniki czy automatyki. Jednak gdy przychodzi do określenia ważności liczniejszych wyrobów, pojawiają się nieraz wątpliwości. Na przykład do jakiej grupy rozwojowej zaliczyć zwykłe butelki, słoje i inne tego typu szklane opakowania: rozwojowej czy zanikającej?

W Wielkopolsce mamy 5 hut szkła. Cztery z nich: w Poznaniu, Gostyniu, Sierakowie i Ujściu reprezentują przemysł kluczowy. Piąta — w Pobiedziskach, należy do spółdzielczości pracy. Wszystkie one wyspecjalizowały się w wieloseryjnym wytwarzaniu różnych odmian własnego opakowaniowego szkła, dającą nie około 40 procent krajowej produkcji tego typu.

Przystępując do opracowania projektu planów na przyszłe 5-lecie, załogi naszych hut nie znały jeszcze stanowiska resortu i za punkt wyjścia brały własne obserwacje. Dopiero później zaczęły docierać, różne, często ze sobą sprzeczne, lecz w sumie niekorzystne wieści. Dlatego też Komisja Przemysłu KW PZPR wzięła te branże pod lupę. Oczywiście przesłano do dyskusji przedstawicieli huty Zjednoczenia.

★

Mimo inwazji różnych odmian tworzyw sztucznych, nie zanosi się jeszcze na to, abyśmy w krótkim czasie pili piwo z puszek a mleko, śmietanę, soki i inne płynne produkty, kupowali w forebkach. Raczaj należy liczyć się z tym, że w przyszłym 5-leciu zapotrzebowanie na opakowania szklane wzrośnie. Tymczasem Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych nie zaliczyło produkcji szklanych opakowań do branż, które należy preferować w rozwoju.

Zjednoczenie Przemysłu Szklarskiego otrzymało polecenie skoncentrowania sił i środków na rozwój produkcji szkła budowlanego. Zgodnie z tym poleceniem rozdzielono też limity inwestycyjne. Wielkopolskim hutom szkła opakowaniowego przypadło na przyszłe 5-lecie 70 mln zł; niecałe 4 procent tej kwoty jaką dysponowało Zjednoczenie.

Żałogi naszych hut znalazły się więc w nie lada kłopotach. Orientując się z grubszą w potrzebach kraju, skonstruowały projekty swoich planów produkcyjnych na przyszłe 5-lecie na poziomie wyższym od wskaźników Zjednoczenia, w warunkach jednak ich realności inwestycyjnej modernizacyjnej.

Huta Szkła w Gostyniu przedstawiła np. dwie wersje planu. Przy inwestycjach 90

mln zł, może zwiększyć produkcję o 33 procent i wydajność pracy o 20 procent. Natomiast przy nakładach 230 mln zł, oferuje produkcję o 108 procent, a wydajność pracy — o 81 procent większą. W istniejącym układzie obiewer się stały się nierealne.

W podobnej sytuacji znalazły się inne huty. Na przykład wyposażenie Huty Szkła Poznań-Antoninek pasuje dzisiaj do muzeum techniki. Władze miejskie już przed kilkoma laty zapowiedziały, że nie mogą tolerować tak prymitywnej produkcji w mieście. Zjednoczenie o tym wie. Jednak modernizować huty nie zamierzają. Nie ma na to środków.

Huta Szkła w Sierakowie jest w trakcie rozbudowy i częściowej modernizacji. Proces ten ma być zakończony w 1971 roku. Załoga chce go przyspieszyć o rok i... kontynuować w przyszłym 5-leciu, aby wszystkie rozpoczęte poczynania zamknąć w logicznym ciągu. Przedstawiła także dwie wersje planu: na 42 i 63 miliony zł. Czy któraś z nich ma szansę powodzenia? Zjednoczenie nie podjęło jeszcze decyzji.

Obok huty gostyńskiej, najwięcej przeobrażeń technicznych przeżyła po wojnie Huta Szkła w Ujściu. Jest to dzisiaj zakład naprawdę na europejskim poziomie. Lecz tylko w technice produkcji. Natomiast o zaplecze socjalnym — wstyd mówić. Zjednoczenie o tym wie i mimo szczupłości posiadanych środków nie wahało się przeznaczyć połowy przyznanych Wielkopolsce limitów inwestycyjnych na odrobienie 25-letnich zaległości w instalowaniu urządzeń socjalnych w Ujściu. Lecz o tyle zmniejszyła się kwota nakładów na modernizację.

Problemów spółdzielczej Huty Szkła w Pobiedziskach na wspomnianym naradzie nie poruszano. Wiemy jednak, że jest ona w podobnej sytuacji co huty kluczowe. Wychodząc naprzeciw dużemu zapotrze-

bowaniu na szkło opakowaniowe, w przyszłym 5-leciu chce dać więcej produkcji niż to przewidywały wytyczne WZSP w Poznaniu, pod warunkiem, że otrzyma 30 mln na kontynuację zapoczątkowanego procesu modernizacji. Niestety, WZSP tak dużej kwoty dać nie może.

Komisja Przemysłu nie jest przekonana o słuszności zaliczenia szkła opakowaniowego do grupy wyrobów „nierozwojowych”. Przewodniczący komisji, dyrektor Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych — Edward Zimmer, na przykładzie swojej branży wie, jak trudno jest w naszym kraju zapewnić fabrykom nieprzerwaną dostawę opakowań szklanych. I to sto sunkowo prostych, a co dopiero mówić o tych wymyślnych w kształtach i jakości, jakich potrzebuje np. przemysł perfumeryjny czy farmaceutyczny. Same tylko apteki, nie widząc innego wyjścia, w przyszłym roku zamierzają sprowadzić za 250 000 dolarów szkła z zagranicy.

A co będzie w roku 1975? Czy nie racjonalniej byłoby więc obrócić dewizy na zakup maszyn dla hut szkła? Hutnicy widzą w modernizacji głównie źródła rezerwy produkcyjnych. Obliczyli np., że zainstalowanie automatów, pozwoliłoby oszczędzić ludziom dać tę samą produkcję, jaka dziś daje 100 ludzi na półautomatach, nie mówiąc już o jakościowej zmianie warunków pracy w hutach. Surowców nie zabraknie. Piasku i sody mamy w Polsce w bród. Dobre szkło, jak to wykazuje Huta w Ujściu, może być także wcale intratnym towarem eksportowym.

Tak czy siak, bez butelek się nie obejdziemy. Problem modernizacji naszych hut szkła musi być rozpatrzony jeszcze raz. I to przez same załogi, w celu zredukowania przedstawionych życzeń inwestycyjnych, a także przez resort budownictwa.

PIOTR CHOJNACKI



Algieria — kraj przyjaciół (4)

W Kazbie

Jak to jest z tą egzotyką w Afryce Północnej? — pytali mnie znajomi, gdy wróciłem z Algierii. — Przecież tak długo byli tam Francuzi i burzyli zastany świat, niszczyli miejscowe obyczaje. Czy to, co uważamy za arabski i berberyjski styl życia nie jest sztucznie niepodtrzymywane jako towar na pokaz, po to, by spełnić oczekiwania zagranicznych turystów?

Europejzacja w tym rejonie Afryki niewątpliwie posunęła się daleko naprzód. Świadczy o tym na przykład architektura. W wielu nowoczesnych budynkach, które oglądałem w Algierze czy Oranie, śladu nie ma po mauretańskim stylu. Wielkie magazyny przy głównych ulicach w niczym nie przypominają tego, co wyobraża nam mózg o małych arabskich sklepikach. Również ubiory znacznej przynajmniej części Algierczyków w miastach pasa nadmorskiego dowodzą, że ich właściciele nie przy-

wiązują wagi do turbanów i fezów, do tradycyjnych strojów męskich: burnusów — welnianych opończ i kobiecych: białych albo czarnych hałków czyli obcisłych, długich sukien, którym z reguły towarzyszy czarczaf — nakrycie głowy zasłaniające również twarz.

TWIERDZA ARABSKIEGO OBYCZAJU

A jednak egzotyki, tej prawdziwej, nie na pokaz, nie brakuje.

Z największą jednak jej porcją zetknąć się można w algierskiej Kazbie. To arabskie słowo oznacza twierdzę, dziś tak nazywa się starą dzielnicę położoną przy dawnej warowni. W dzielnicy tej w okresie niewoli skupiała się ludność arabska. Francuscy kolonizatorzy nie lubili mieszać się z rdzennymi Algierczykami, niechętnym okiem patrzyli na tych, którzy chcieli mieszkać w dzielnicach europejskich. Była więc

Kazba prawdziwą twierdzą arabskiego obyczaju, utrwalającą swoją pozycję i pozostała taka do dzisiaj.

Idziemy krętymi i tak wąskimi uliczkami, że w niektórych z nich trzy osoby idące obok siebie z trudem zmieścić się mogą. Mury stare, podparte w wielu miejscach drągami. Francuskie władze miasta nie dbały o tę dzielnicę i nie tak łatwo nadrobić zaniebania.

Mijamy mnóstwo małych sklepików, właściciele towarów wystawili na ulicę potęgając tym niesamowity tłok. Sklepiki różne — ubogie, w których zrezygnowany właściciel oferuje na sprzedaż czosnek i ciasto domowego wyrobu; bogate, w których towar ledwo się mieści. Dolatuje słodkawy zapach mięsa, wchodzimy w uliczkę opanowaną przez rzeźników. Ocieramy się niemal o poście mięsa, baranie głowy sznurkami zawieszane na hakach i różne inne specjalności.

Wśród kupujących — wiele kobiet w czarczafach.

— A więc wciąż jeszcze dużo tam kobiet z zasłonami na twarzach? To jeszcze tyle zafarowania? — pytają niektórzy.

Nie jest to jednak takie proste. Przede wszystkim nie sądzę, żeby noszenie lub nienoszenie zasłony było decydującym kryterium postępowości. Ten tradycyjny strój kobiet algierskich wcale nie oznacza, że większość z nich kryje się przed światem, że całe swe przeznaczenie widzi w służeniu mężowi i w domowym ognisku.

OPERACJA HAIK

Czarczaf ma własną interesującą historię. Początkowo zasłona była jedynie oznaką sztywnego w dawnym świecie muzułmańskim rozdziału między płciami. Potem w związku z polityką władz francuskich doszły nowe elementy. Chodziło kolonizatorom o to, jak rozluźnić więzy spajające społeczność arabską i berberyjską, jak zdeintegrować miejscową kulturę i doprowadzić do rozbięcia uniemożliwiającego podjęcie przez Algierczyków jednolitych działań.

Kolonizatorzy jeszcze przed II wojną światową, opierając się na opiniach socjologów i etnografów, doszli do wniosku, że aby rozbić oryginalne cechy

Dokończenie na str. 4

LESŁAW TOKARSKI



LITERATURA NAUKOWO-TECHNICZNA

Praca zbiorowa — „Projektowanie stacji elektroenergetycznych wysokiego napięcia” WNT, s. 538, 82 zł. R. Ciszewski, K. Fulczyk — „Projektowanie obwodów pomocniczych urządzeń elektroenergetycznych elektrowni i stacji” WNT, s. 615, 90 zł. Praca zbiorowa — „Mały słownik techniczny rosyjsko-polski i polsko-rosyjski” WNT, s. 500, 45 zł. E. Fie kutowski — „Organizacja odlewni” WNT, s. 132, 11 zł. S. Sekowski — „Galwanotechnika domowa” WNT, s. 250, 25 zł. E. Warren — „Projektowanie techniczne w ujęciu systemowym” WNT, s. 288, 27 zł. H. Gralak — „Gospodarka tkaninami — w przemyśle odfarbowania” WNT, s. 226, 21 zł. J. Baranowski — „Przewodniki elementów układów impulsowych” WNT, s. 380, 45 zł. R. Wolski — „Urządzenia tranzystorowe” WNT, s. 340, 64 zł.

*Dla czytelników „Głosu Wielkopolskiego”
Zadecyzowano przedrukować
pracy
Kujawskiego
z 25.9.69.*

Trzeba mieć nie lada reporterskie szczęście, aby zupełnie przypadkowo trafić na ślad Leonida Teligi. Właśnie regulując hotelowy rachunek na „Batorym”, gdy ktoś zapytuje recepcjonistkę o numer kajuty kapitana „Opty”. Po chwili umawiamy się na rozmowę w gdańskiej Fabryce Farb i Lakierów, dokąd kapitan spieszy na spotkanie z tamtejszą załogą.

Dyrektor fabryki Zbigniew Grabarczyk i Leonid Teliga to dobrzy, starzy znajomi, zaś pracownicy uważają słynnego żeglarskiego po trochu za swojego. Okazuje się, że farby mają duży związek z żeglowaniem. Ale o tym usłyszałem już od samego kapitana.

Ciekawi ludzie — ciekawe sprawy

Teligi szukaj nad morzem

o pozwolenie wysłany do zjednoczenia. Wkrótce na warszawski adres nieznanego jeszcze nikomu Leonida Teligi nadeszła duża przesyłka farb i lakierów. Starczyło tego nie tylko na pomalowanie 38 metrów kwadratowych podwodnej części kadłuba o co szczególnie żeglarszowi chodziło, ale i na solidny zapas zabrane na drogę. W zamian za to kapitan „Opty” zobowiązał się reklamować w świecie jakości gdańskich farb okrętowych na trasie swojego rejsu.

Szczególna po temu okazja przydarzyła się Telidze w czasie pobytu na Tahiti.

Było to w ósmym miesiącu żeglowania — wspomina kapitan. — „Opty” rzuciła nagłą falą uderzyła w belkę mola doznając uszkodzenia. Zmuszony byłem zejść pod wodę i dokonać przeglądu dolnej części kadłuba. Wówczas to stwierdziłem nie bez zdumienia, że farba wytrzymała w sposób niemal idealny trudne warunki żeglowania po

morzach tropiku, gdzie inwazja porostów atakujących podwodne części kadłubów statków, jest prawdziwą zimą marynarzy. Farby antyporostowe o wysokim standardzie są bardzo drogie, a w ich produkcji specjalizują się nieliczne tylko firmy. Z tym większą radością oglądałem gładkie dno jachtu, do którego nie przylgnęła ani jedna muszka. Zwołałem wówczas konferencję prasową z udziałem ekspertów reprezentujących firmy handlowe z tej dziedziny. Gdyby nie to, że byłem już

ligę o jego obecne zajęcia i plany.

— Jestem aktualnie po „kapitałnym remoncie” — mówi kapitan. Jak wiadomo eskapadę w nie najlepszej ukończeniu kondycji. Moim pragnieniem było dopłynąć na „Opty” do samej Gdyni, ale w Casablance lekarz po zbadaniu mnie nie chciał o tym słyszeć, odsyłając mnie samolotem do Warszawy. Przeszedłem operację, a teraz tonę po uszy w rocie redaktorskiej, nie licząc mnóstwa spotkań, na które je stem stale zapraszany.

znany jako samotny żeglarz w wędrownie dookoła świata, który bez rozgłosu nie mógł się pojawić w żadnym porcie, a tym bardziej dokonać malunku jachtu, chyba by nie uwierzyli, że w Polsce produkowane są farby okrętowe o tak wysokich walorach eksploatacyjnych.

Dyrektor Grabarczyk dodaje, że reklama ta nie pozostała bez echa. Do fabryki nadeszły listy z prośbą o informacje dotyczące warunków sprzedaży farb. Wprawdzie reklama nie jest w tej chwili najważniejszą rzeczą dla fabryki, która oprócz zaspokajania ogromnych potrzeb naszego przemysłu okrętowego — sprzedaje swoje wyroby do 20 krajów. Jednak zakład stoi przed perspektywami rozbudowy i modernizacji, bowiem obecnie pracuje w pomieszczeniach, w których przed wojną wytwarzano pasty podłogowe.

Wykorzystując chwile dzielące nas od zapowiedzianego spotkania, pytam Leonida Te-

— Czy związał się pan z jakimś wydawnictwem?

— To by mnie zbytnio krępowało. Zaliczam się bowiem do niespokojnych duchów. Jestem natomiast związany umową „dżentelmeńską” z katowicką „Trybuną Robotniczą”. Z redakcją tą zawarłem swoisty układ, będąc jeszcze gdzieś na środku oceanu. W tym czasie więcej wiedziano o mojej podróży w świecie, aniżeli w kraju. Wówczas to otrzymałem z Katowic depesze następującej treści: „chcemy drukować pańskie reportaże bez prawa wyłączności”. W odpowiedzi wysłałem najkrótszy w życiu telegram: „zgoda. Teliga”. W ten sposób stałem się nieetatowym członkiem zespołu katowickiej gazety. Poza tym zawarłem umowę z Wydawnictwem Morskim, które przygotowuje do druku zbiór moich reportaży z podróży dookoła świata.

A co obecnie dzieje się z „Opty”?

— Jacht czeka na kurację. W tej chwili jest w drodze ze Śląska, gdzie był wystawiony w chorzowskim parku z oka-

zji święta „Trybuna Robotniczej”, do Stoczni imienia Komuny Paryskiej. Tutaj zostanie poddany gruntownemu przeglądowi i remontowi.

Ale oto gość proszony jest do fabrycznej świetlicy, gdzie oczekuje go spora gromadka jego wielbicieli. Delegacja pracowników wręcza kapitanowi Telidze dar załogi — obraz olejny pędzla prof. Mokwy, znającego nie tylko na Wybrzeżu malarza-marynisty.

A potem rozpoczyna się barwna opowieść o długich miesiącach samotnej wędrówki. Wśród wielu epizodów składających się na pamiętny rejs, kapitan Teliga ze szczególną wdzięcznością wspomina okazywane mu przez różnych, nieznanych mu ludzi, dowody sympatii i szczerzej przyjaźni, czego wyrazem były liczne depesze z pozdrowieniami i życzeniami pomyślnego zakończenia podróży. Tego rodzaju depesze wysyłane były nie tylko z Polski, ale również — i to szczególnie licznie — z Czechosławii, Jugosławii, Związku Radzieckiego i innych krajów. Ze wzruszeniem wspomina też swoje spotkania z przedstawicielami Polonii rozsianej po całym świecie (również na Tahiti). Mówi o ludziach, którzy z polskości pozostały już jedynie nazwiska, a którzy na widok białoczerwonej bandery słynnego już jachtu wyrażali swą dumę z przynależności do naszego narodu.

Kiedy po zakończeniu prelekcji zapytano gościa, czego obawiał się najbardziej w czasie swej podróży, odpowiedział: zdawałem sobie sprawę z tego, że patrzy na mnie cały świat, a przez moją osobę na nasz kraj. Obawa, że wyprawa może zakończyć się fiaskiem, że w ten sposób narażę na szwank imię polskiego żeglarstwa, towarzyszyła mi aż do chwili, kiedy dotknąłem burty „Opty” brzegu Casablanki.

FELIKS BIŁOS

Nowe elektrownie w Polsce Północnej

Ważnym wydarzeniem było ostatnio uruchomienie pierwszych turbozespołów hydroelektrowni na Wiśle pod Włocławkiem. Finalizowana już budowa tego obiektu — wynik ogromnego przedsięwzięcia inżynierskiego — jest jedną z szeregu inwestycji w energię elektryczną w Polsce Północnej.

Kolejną wielką siłownią wodną w tej części kraju będzie tzw. elektrownia szczytowo-pompowa o mocy 150 MW w Żydowie. Będzie ją zasilać „biały węgiel” dwóch położonych na różnych poziomach jezior. Rozpocznie ona pracę w 1970 roku.

W przyszłym roku ruszą również pierwsze agregaty wznoszonej w Bydgoszczy na przedmieściu Czerskie Polskie elektrownie. W przyszłości będzie ona głównym dostawcą pary i ciepłej wody dla miasta. W 1970 r. uruchomiony zostanie także duży kocioł w elektrowni w Gdańsku.

Główne miasta Północnej Polski, a w ich liczbie: Gdańsk, Gdynia, Elbląg i Grudziądz są zaopatrywane przez zakłady energetyczne w energię elektryczną. W związku z rozbudową przemysłu i rozwojem dzielnic mieszkaniowych przewiduje się, iż w najbliższych latach zapotrzebowanie na nią wzrośnie w okręgu północnym aż 4-krotnie. Pod tym kątem widzenia projektuje się dalsze inwestycje m. in. rozbudowę elektrowni w Gdańsku, Bydgoszczy i Elblągu oraz rozpoczęcie budowy nowego obiektu tego typu w Gdyni. (PAP)

TELEWIZJA

Rosną wymagania

Najczęściej widać na szklanym ekranie programy przeciętne — takie, o których nie można powiedzieć ani nie zło, ani nie dobrze. Nie jest to zarzut. Nawet gdyby się było bardzo wymagającym, nie można oczekiwać samych nadszycień dobrych pozycji. Zresztą z biegiem czasu człowiek by do nich przywykł i nadszycieństwo stałoby się... przeciętną powszedniością.

Ludzka to sprawa, że im się więcej ma, tym się więcej pragnie — apetyt rośnie w miarę jedzenia. Co jeszcze przed kilku laty wydawało się nam w tv bardzo dobre, dzisiaj już może budzić wątpliwości. Źródłem wzrostu naszych wymagań w stosunku do programów telewizyjnych jest sama Telewizja. Brzmi to trochę jak sofizm lub paradoks, a przynajmniej jak naciąganie faktów do z góry ustalonej tezy. Gdy się jednak głębiej nad tym zjawiskiem zastanowić, sprawa jest prosta i oczywista.

Telewizja, jako ważny środek masowego przekazu od dawna już trafiała pod strzechy. Trafiała swymi filmami, teatrem, estradą, dyskusjami, publicystyką do najbardziej zapadłych wsi, cho-

ciaż są jeszcze u nas w kraju białe plamy, gdzie nie sięga żaden program, ale to już osobny temat, który sobie rezerwuję na inną okazję.

Ludzie patrzą, uczą się, wyciągają wnioski, kształtują swe gusta i smak. Gdyby nie telewizja, większość mieszkańców wsi nie znalazłaby najwybitniejszych aktorów, nie byłaby tak blisko wielu wydarzeń artystycznych i kulturalnych czy nie znalazłaby „z twarzą” tak wielu sławnych ludzi. Zarzykowałbym twierdzenie, że te widowiska dramatyczne czy estradowo-rozrywkowe, które na przykład 10 lat temu budziły zachwyt, dzisiaj przyjmowane byłyby ze znacznie mniejszym entuzjazmem — nie tylko dlatego, że ludzie na ogół nie lubią powtórzeń; głównie dlatego, że wzrosły ich wymagania.

Te wymagania dotyczą także organizowanych raz po raz różnego rodzaju quizów, teleturniejów itp., notabene cieszących się dużą popularnością. Są to programy wymagające nie tylko starannego przygotowania merytorycznego lecz również precyzyjnego opracowania regulaminu, jednoznacznie zredagowanych pytań, a także refleksu i taktu ze strony prowadzących. Niestety,

wielu tych elementów zabrakło na przykład w niedzielnym teleturnieju z Krakowa pt. „Stanisław Wyspiański — życie i twórczość”.

Na przykładzie tego właśnie programu przekonał się, na jakie pułapki narażeni są organizatorzy i jak wiele niesmaku mogą spowodować, delikatnie mówiąc, nieprzemyślane decyzje prowadzącego. Nie można się dziwić tym telewizjom, którzy nerwowo nie wytrzymywali i telefonowali z pretensjami prosto do studia. Ten fakt świadczy dobrze o telewizjach, o przeżywaniu przez nich programu, o ich niebiernym lecz czynnym postawie. Szkoda, że w ostatecznej swej wymowie teleturniej okazał się niewypałem, bo przecież jego założenia pomyślane były interesująco.

Inny temat, który chciałbym dzisiaj poruszyć, wiąże się z tym, co w sobotę mówił profesor Stanisław Lorenz w programie pt. „Utracone dzieła sztuki”. Chodziło w nim o utracone w czasie okupacji, a także o wywiezione z kraju po okupacji, dzieła sztuki, przeważnie bezcenne obrazy. Tak się złożyło, że uzupełnieniem wywodów profesora jest publikowana w „Kulturze” felieton Bohdana Czeskiego pt. „Propedeutyka szarbr”. Autor zwraca uwagę, że z Polski wolno wywozić dzieła sztuki, powstałe po 1945 roku lub dzieła żyjących jeszcze artystów. Dlaczego właśnie rok zakończenia wojny ma być tą granicą w czasie? I jak długo ma ta granica trwać? Pół wieku? Cały wiek?

Mało tego. Jeżeli ktoś wyjeżdża z Polski na stałe, a tak się składa, że ostatnio trochę ludzi nasz kraj opuszcza, może — jak stanowią przepisy — wywieźć za granicę 25 sztuk dzieł plastycznych, instrumenty muzyczne, cztery kilogramy srebra, dwadzieścia kilogramów kryształów, cztery porcelanowe serwisy 12-osobowe, kilimy, dywany, tkaniny, itp. itp. Nikt się nie interesuje czy to porcelana miśnieńska sprzed 200 lat czy walbrzyska lub chodzieska, czy srebra mają wartość zabytkową, czy pochodzą z „Jubitera”, czy kilimy liczą setki lat, czy kupiono je w zeszłym roku w „Cepelii”.

Wydaje się, że przepisy celno-wywozowe zawierają zbyt dużo luk, stwarzają zbyt wiele okazji do dalszego ogalania naszego, i tak mocno okradzionego, kraju przez ludzi, najzupełniej obojętnych wobec stanu naszych zasobów sztuki. Poszedłbym dalej niż profesor Lorenz, który stwierdził, że nasze przepisy, mające na celu ochronę zabytków przed ich wywozem za granicę są dobre, trzeba je tylko konsekwentnie realizować. Domagałbym się jednak większego ich sprecyzowania. Właśnie po to, żeby nadal nie wywożono z Polski przedmiotów będących dziełami sztuki. Często niepowtarzalnymi i bezcennymi.

szukiwana działaczka. Trzy razy przychodzili Francuzi, ale jej nie znaleźli. W domach Kazby wiele jest skrytek. Zabrali więc gospodynię, prowa-

dzili przesłuchanie.

— Gdzie Bitatowa?

— Nie wiem.

Torturowali ją, a mieli w tym wielkie doświadczenie. Nie wydała. W końcu uwierzyli.

— Ale jeśli się dowiesz — powiesz nam. Puścimy cię tylko pod tym warunkiem.

Zgodziła się. Pozornie. Musiała, bo tylko ona wiedziała, gdzie są ukryte ważne dla ruchu wyzwolenieckiego dokumenty. Wróciła do domu i wszyscy uciekli.

Taka była Kazba w dniach walki, tacy są jej mieszkańcy — nieugięci wobec wrogów i wyjątkowo gościnni wobec przyjaciół.

Wracając do samochodów przechodzimy przez bazar. Stoiska pełne ryb, warzyw, owoców, jakby poukładanych przez malarzy dbałych o kolorystyczne efekty. Wgłębiając się w zgłębliwy tłum, przez który trudno się przecisnąć. Wrzawa niesłychana. Nasze przekupki mogłyby przyjeżdżać tu na przeszkolenie. Janusz Kuźniarski z Polskiej Kroniki Filmowej ma rozpacz w oczach. Mało taśmy. Ale i tak zawiózł do Warszawy spory ładunek autentycznej egotyki.

LESŁAW TOKARSKI

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Listopadowe nowości ekranu

POLSKA

„Zbyszek”. Reż. Jan Laskowski. Jest to film poświęcony Zbigniewowi Cybulskiemu. Składa się z fragmentów różnych filmów z udziałem tego wybitnego aktora zmontowanych na zasadzie skojarzeń myślowych układających się w ekranową biografię postaci, które Cybulski stworzył i rozwinął na ekranie.

„Wniebowstąpienie”. Reż. Jan Rybkowski na podstawie opowiadania Adolfa Rudnickiego stworzył dramat psychologiczny stanowiący historię ukrywania się młodego małżeństwa żydowskiego i otaczających ich ludzi. Studium postaw wobec przemocy, pochwała ludzkiej godności, subtelne studium psychologiczne.

ZSRR

„Październik”. Reż. Siergiej Eisenstein i Grigorij Aleksandrow. Udźwiękowiona wersja klasycznego filmu niemego zrealizowanego przed czterdziestu laty wg słynnej książki „10 dni, które wstrząsnęły światem” Johna Reeda. Artystyczna synteza wydarzeń politycznych od rewolucji lutowej do październikowej — okresu przełomowego dla Rosji i Europy.

„Trzy dni Wiktora Czernyszewa”. Reż. Mark Osepjan. Studium charakteru i postawy życiowej młodego robotnika. Film cieszył się ogromnym zainteresowaniem w ZSRR, był szeroko dyskutowany, prowokujący do dyskusji był zwłaszcza brak ambicji i pustka duchowa uwidoczniona w filmie jako cechująca pewne kręgi młodzieży.

„Taszkient miasto chleba”. Reż. Szuchrat Abbasow. Okres wojny domowej. 12-letni chłopiec wędruje z głodującego Półwyspu do Uzbekistanu po chleb dla umierającej matki.

„Złote cięło”. Reż. Michail Szwajcer. Ekranizacja popularnej powieści Iłły i Piotrowa. Bohaterem jest wielki kombinator czasów NEP-u usiłujący wyłudzić milion rubli od nielegalnego milionera. Ostro satyra na postawy ludzi owych lat.

„Żywy trup”. Reż. Władimir Wengierow. Szerokoekranowa adaptacja sztuki Lwa Tołstoja przedstawiająca dramat artysty, który zrywa ze swoim środowiskiem.

BULGARIA

„Dziewczyna na rozdrożu”. Reż. Jakim Jakimow (absolwent iódzkiej szkoły filmowej). Analiza poglądów moralnych i wzorców obyczajowych współczesnej młodzieży. Wy-padek samochodowy i proces pozwalają poznać prawdziwe oblicze bohaterów.

„Mężczyźni w delegacji”. Reż. G. Ostrowski i T. Stojanow. Trzy satyryczne obrazy obyczajowe pokazujące zachowanie się mężczyzn w podróży służbowych.

JUGOSŁAWIA

„Winnetou i Apanaczi”. Reż. Harald Philipp. Zrealizowany wspólnie z kinematografią NRF film o nowych przygodach bohaterów Karola Maya — Winnetou i Olda Shatterhanda walczących z bandą rzezimieszów usiłujących zagarnąć żyłę złotą będącą własnością młodej metyski Apanaczi.

„Nie wspominać o przyczynie śmierci”. Reż. Jovan Zivanovic. Dramat psychologiczny z czasów ostatniej wojny traktujący o tragedii serbskiego chłopca posadzonego o chęć zysku i żerowanie na cudzym nieszczęściu.

WĘGRY

„Na miłość nigdy nie jest za późno”. Reż. Marton Keleti. Komedia obyczajowa rozwijająca przestarzały temat perypetii miłosnych na zasadzie odwrócenia powiełanego dotychczas schematu. Tutaj zakochani to para owdowiałych emerytów, którzy pragną się pobrać. Na przeszkodzie stoją dzieła zrzucające im... niemoralność.

DANIA

„Doktor Glas”. Reż. Mai Zetterling. Adaptacja powieści dokonana przez głośną szwedzką aktorkę i reżyserkę. Opowiada o lekarzu, który nie może się wyzwolić od wspomnień zbrodni, jaką popełnił z miłości.

FRANCJA

„W pełnym słońcu”. Reż. Rene Clement. Barwny dramat sensacyjny zbudowany według klasycznych reguł kompozycji (m. in. stopniowanie napięcia i nieoczekiwana pointa). Doskonała intryga sensacyjna i portret psychologiczny cynicznego przestępcy.

„Zdobycze”. Reż. Roger Vadim. Pierwszy na polskich ekranach film głośnego reżysera francuskiego. Oparta na motywach powieści Emila Zoli historia pięknej Kanadyjki, która zakochuje się bez pamięci w synu swego męża z pierwszego małżeństwa.

SZWECJA

„Moja siostra, moja miłość”. Reż. Vilgot Sjöman. Dramat kostiumowy jednego z najwybitniejszych przedstawicieli młodego kina szwedzkiego, przedstawiający drażliwy problem kazirodztwa. Reżyserowi idzie jednak przede wszystkim o dyskusję nad pojęciem wolności, o konfrontację różnych postaw światopoglądowych, o pokazanie przejmującej ludzkiej tragedii.

USA

„Przygody małej wydry”. Reż. Hank Schloss. Barwny, fabularny film przyrodniczy produkcji Walta Disneya. Tym razem o życiu i obyczajach wydr, które poznajemy przez pryzmat przygód uroczej pary tych zwierzątek.

M. S.

W Kazbie

Dokończenie ze str. 3

miejskowej kultury — zacząć na leży od kobiet. „Jeśli one porzucą — rozumowali — przywiązanie do tradycji, do zwyczajów swego ludu, jeśli zyskamy je dla nowych, obcych im dotychczas wartości — to również mężczyźni pozyskamy dla zachodnich wpływów, zapomną o swych narodowych aspiracjach”. W roku 1935 zaczęła się więc wielka kampania, której celem było namówienie kobiet, by porzuciły czarczafy i haiki.

Skutek był odwrotny od zamierzonego. Kobiety nadal nosiły zasłony już nie tylko ze względu na tradycję, ale również właśnie dlatego, że chcieli je zderzyć obcy przybysze.

Potem w czasie wojny narodowowyzwoleńczej lat 1954—1962 część kobiet zrzuciła swe tradycyjne stroje. Były to uczestniczki ruchu oporu, które przystępując wraz z mężczyznami do walki udowodniły, że czarczafy nie odgradziły ich od świata, nie zabiły zainteresowania dla zdarzeń dziejących się poza murami domów, że czują się członkiniami nie tylko rodziny, lecz również narodu. Zrzucili one wówczas swe tradycyjne stroje, by łatwiej, bez wzbudzania podejrzeń poruszać się po wyjeździe z Kazby, gdy udawały się do dzielnic europejskich z bojowymi zadaniami, jako łączniczki czy przynoszące bomby, granaty i pistolety.

W pewnym jednak momencie okupant postanowił wzmożnić swą kampanię zdzierania zasłon. W maju 1958 ultrasi francuscy, aby udowodnić światu, że ludność arabska po piera ich pucz, przyprowadza ją pod groźbą represji na algierskie Forum pewną liczbę mieszkańców Kazby i zmusza ją ich do manifestowania „radości”. Odbywa się wówczas również „operacja haik”. Kpią z niej potem sami jej organizatorzy. Francuski dziennikarz Albert Paul Lentin tak o tym pisał:

„Nadchodzi chwila przerwy w służbie. Byli kombatanci odpuszczają się. Języki rozwiązują się (...) Opowiada się o owej młodej siedemnastoletniej dziewczynie, pannie Ame ziane, która (...) zdarła z twarzy zasłonę i rzuciła ją na ziemię zawoławszy: „Drogie siostry, nie traćmy tej jedynej okazji do emancypacji!”. Jednak nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności ta czysta krew „mużulmanka” (...) nazywa się Monique i nigdy w życiu nie nosiła zasłony, jeśli nie brać pod uwagę tej, którą założyła na kilka minut, aby

zjąć ją natychmiast teatralnym gestem na oczach tłumów”.

Nic dziwnego, że kobiety, które nakłanianio tymi sposobami i przy akompaniamencie okrzyków: „Niech żyje francuska Algieria!” do zrzucania czarczafów, utwierdzały się w swym przywiązaniu do tego tradycyjnego stroju. Również Algierki, które w okresie powstania zaczęły chodzić bez zasłon przywdziewały je znowu na znak protestu. Ba, nawet dziewczyny z arabskich rodzin inteligentnych, które nigdy nie nosiły czarczafów zaczęły przesłaniać twarz.

DZIELNICA WALCZĄCA

Gdy więc patrzymy na kobiety w haikach i zasłonach — nie upraszczajmy sprawy. Ich strój nie musi oznaczać zacofania i oderwania od wartkiego nurtu życia współczesnego. Algierki — i te w czarczafach i te bez nich — udowodniły i udowadniają na całym świecie i swój patriotyzm. Potwierdzenie tego znajdujemy w chwili potem.

Wspinamy się co chwila i schodzimy po schodach. Kazba piętrzy się na wielu poziomach, a że uliczki są kręte i wszędzie widać też jakieś mroczne przejścia i zakamarki — może być ona świetnym schronieniem dla tych, którzy pragną schronić się przed pościgiem. Ułatwiają to również dachy ściśle przylegające do siebie i tunele wewnątrz domów, którymi umknąć można na drugi koniec Kazby. Z powodzeniem ukrywał się tutaj niejeden działacz ruchu wyzwolenieckiego.

Pani Bitat, żona ministra Stanu Rabaha Bitata, towarzysząca małżonce marszałka Mariana Spychalskiego w czasie zwiedzania Kazby wprowadza naszą grupkę do mieszkania, w którym wyraźnie jest zadowolona. Na kilku piętrach mieści się tu parę pokoi jednej rodziny. Rozglądamy się z ciekawością. Wnętrze utrzymane w mauretańskim stylu, gdzieś tam grube, puszyste dywany, dużo ceramiki i wyrobów miejscowe go rzemiosła. Zwiedzając dom, a potem siedząc przy niskich stołach słuchamy pasjonującej opowieści. Tu właśnie przeżywała przez pewien czas pani Bitat, gdy była uczestniczką patriotycznej konspiracji. Poszukiwali jej Francuzi, więc skryła się tu, w Kazbie. Gospodarz domu nie żył, zabili go okupanci. Jego żona była jednak godną kontynuatorką dzieła, którego się podjął.

Władze okupacyjne domyślały się, że w tym właśnie mieszkaniu znajduje się po-

JAN WYDERKOWSKI-GRAB PO WRZEŚNIU BYŁ LIPIEC

Walka mogłaby być o wiele skuteczniejsza, gdyby nie chroniczny brak broni. Okupant teraz bardzo się pilnował. Pojedynczo ani małymi grupkami nie opuszczał posterunków, gdyż wiedział, że to niebezpieczne. Dlatego trudno było partyzantom w białych dzień, jak to się dawniej robiło, rozbrajać Niemców i granatowych policjantów. O bron było więc coraz trudniej. Toteż uradowaliśmy się wiadomością, że na polanie pod Ochozą mamy otrzymać zrzut broni.

Sztab Główny GL potwierdził tę nowinę przez kuriera: broń mamy przyjąć na polanie w lasach parczewskich. Kurier przekazał sposób sygnalizacji oraz teren zrzutu. Sygnalizacja miała oprzeć się na ogniskach rozstawionych w literę „T”. Oprócz członków dowództwa nikt do końca nie wiedział o zrzucie, z obawy przed dekonspiracją ściśle przestrzegano tajemnicy. Dopiero w wyznaczonym dniu, krótko przed zapadnięciem zmroku, rozpoczęto przygotowania do przyjęcia zrzutu. W lesie było dużo suchych gałęzi, z wioski zabrano naftę w butelkach, z pobliskiego majątku w Ochoży kilka snopków słomy.

Ogniska, zgodnie z instrukcją, zostały ustawione w literę „T”; przy każdym ognisku stanęło z zapalkami 2—3 partyzantów, którzy na sygnał dany latarką ze skraj lasu mieli rozpalić ognie. Nasze oczekiwanie, wyjątkowo denerwujące, przeciąga się. Wreszcie około godziny dwudziestej trzeciej daje się słyszeć odległy warkot nadlatującego samolotu. Zapalamy ogniska. Samolot przeszedł obok. W pierwszej chwili wydawało się nam, że nas nie zauważył. Ale nie. Rozbłysła zielona rakietą. Skoro zauważył, czemu odlatuje?

Warkot ucicha, by po chwili znów narastać. Samolot idzie idealnie na zapalone ogniska. Wyraźnie widzimy rozwijające

się czarne spadochrony. Zanim opadły na ziemię, samolot odleciał. W górę cisza, na ziemi radosny gwar. Szybko wygasamy ognie, partyzanci biegną w stronę spadających worków. Co to? Jeden z worków, czy to pod wpływem wiatru, czy połączony spadochronem, stanął sztorcem i... zaczyna się ruszać. Podbiegamy bliżej, przecieramy oczy. Człowiek! Wystraszony, bełkocze coś łamanym językiem rosyjskim. Otaczamy go z bronią w ręku.

— Kto wy? — ostro pyta „Fiodor”. — Ja Giermaniec — pada nieoczekiwanie odpowiedź.

Okazuje się, że oprócz niego przyleciała z Moskwy jeszcze kobieta, Austriaczka. Co się z nią stało?

Zabieramy Niemca na skraj polany. Wraz z kilkoma partyzantami idą szukać zaginionej. Na polanie jej nie ma, więc zaglądamy się w las. Nawołujemy — żadnej odpowiedzi. Wreszcie ktoś zauważył białą plamę na wierzchołkach sosen.

Ciemny kształt, zawieszony na linkach pod białą czaszą, nie odpowiada na nasze nawoływania. Nie żyje?..

— Szybko — rozkazuje. — Ostrożnie odciąć.

Chłopcy nie dali sobie dwa razy powtarzać. W ciągu kilku minut wisielec został zdjęty z drzewa.

Była to poszukiwana Austriaczka. Nieszczęśliwie wylądowała na sośnie. Nie była pewna, czy dobrze trafiła, bała się więc otworzyć usta. Teraz szybko wróciła do siebie, wstała z ziemi i poszła z nami do reszty towarzyszy. A tam radość z otrzymanej broni: choć nie było tego dużo, cieszyliśmy się, że to automaty, które już za kilka dni bardzo się nam miały przydać.

Niemiec również wrócił do normy, rozgadał się pod wpływem sporego lyku bimbru.

Dowództwo Armii Czerwonej wykorzystywało pewną liczbę wziętych do niewoli Niemców — odpowiednio przygotowanych oficerów, podoficerów i szeregowych — dla przerzucenia ich na głębokie tły dla prowadzenia działalności wywiadowczej lub destrukcyjnej wśród niemieckiego społeczeństwa. Nie zawsze dawało to oczekiwane rezultaty: podobno nawet i ten zrzuty do nas kapitan Wehrmachtu oddał w ręce Gestapo swoją towarzyszkę — Austriaczkę.

Mistrzowie Polski w crossach motocyklowych

Tegoroczny sezon sportów motocyklowych został już zakończony. Główna komisja motocyklowa PZMot. przystąpiła do weryfikacji rozegranych w bież. roku eliminacji do mistrzostw Polski w rajdach, wyścigach i crossach. Prace te zakończono w konkurencji motocrossów, ustalając listy mistrzów i wicemistrzów kraju w poszczególnych klasach.

W tegorocznych eliminacjach do mistrzostw Polski w motocrossach (rozegranych od 6 do 9 w poszczególnych klasach) star-

towało ogółem ok. 80 zawodników reprezentujących najwyższy krajowy poziom, w tym znalazło się ok. 20 motocyklistów z licencjami juniora.

Z Wielkopolski

Niepowodzeniem zakończyły się występy zapaśników Sulmirczyka w stylu wolnym. Górnik Wesoła pokonał wielkopolskich zapaśników 8,5:1,5, a Lotnik Wrocław 7,5:2,75.

Druga runda rozgrywek klasyfikacyjnych siatkarek o wejście do I ligi odbędzie się w Poznaniu w dniach 19-23 bm. Niestety nie startuje w nich żaden zespół okręgu poznańskiego. Podobnie jest w eliminacjach siatkarzy, gdzie również nie ma reprezentanta Wielkopolski.

Mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Olimpia - Włóknarz Łódź w dniu 9 bm. rozpocznie się na boisku na Gólcinie już o godz. 9.30. Powodem zmiany godziny jest transmisja spotkania (o godz. 12) Polska - Bułgaria.

W dniach od 8 do 9 bm. odbędzie się w Poznaniu w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 40 przy ul. Garbary, II indywidualne mistrzostwa młodzieżowe w zapasach w stylu klasycznym Federacji Sportowej Sparta. Uczestniczyć będą zawodnicy pięciu klubów.

Hokeiści na trawie Grunwaldu zakończyli tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo juniorów dwoma meczami: 8 bm. z KS Lipno Stęszew (godz. 14.30) i 9 bm. ze Spartą Gniezno (godz. 10) oba na boisku przy ul. Świerczewskiego.

Dwa bokserskie mecze mistrzowskie oglądać będziemy w dniu 9 bm. w sali Olimpij przy ul. Promienistej. O godz. 16 zmierzą się juniorzy Olimpij i Gwardii z Zielonej Góry, o godz. 18 drużyny tych samych klubów, walcząc będą o mistrzostwo II ligi.

Polska - Bułgaria w radio i TV

Telewizja Polska przeprowadzi bezpośrednią transmisję meczu piłkarskiego w ramach eliminacji do mistrzostw świata POLSKA - BULGARIA. Przypominały, że spotkanie odbędzie się w niedzielę na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie o godz. 12.

Mecz ten, relacjonować będzie także Polskie Radio w programie I, na falach długich i ultra-krótkich. (ck)

Gimnastycy wygrali z Francją

Zakończony w poniedziałek w Bydgoszczy międzypaństwowy mecz w gimnastyce sportowej mężczyzn i kobiet Polska - Francja przyniósł zwycięstwo naszym reprezentantom. Mężczyźni pokonali Francuzów 549,70:538,90, a kobiety wygrały rezultatem 367,30:363,75. Indywidualnie wśród mężczyzn zwyciężył Wilhelm Kubica 111,30 pkt. przed swoim bratem Sylwestrem, 110,85 pkt. na trzecim miejscu uplasował się Francuz Farjat 108,70 pkt., a na czwartym był Polak Strzałka 108,60 pkt. Świetnie spisali się Polki zajmując 4 pierwsze miejsca. Zwyciężyła Laskowska 73,45 pkt. przed Danieł 73,30 pkt., Ziębą 73,15 pkt. i debutantką Prusnowską 73,15 pkt. Najlepsza z Francuzek Peteau zajęła piąte miejsce 73,10 pkt.

(o-za)

Gerard Cieślak najlepszym piłkarzem 50-lecia

W związku z jubileuszem 50-lecia istnienia piłki nożnej w Polsce miesięcznik „Piłka Nożna” zorganizował wśród swoich czytelników ankietę na temat „Kto był najlepszym piłkarzem polskim w okresie 50-lecia?” A oto wyniki ankiety:

1) Gerard Cieślak	12.078
2) Lucjan Brychczy	11.176
3) Wacław Kuchar	8.472
4) Ernest Pol	7.123
5) Józef Kaluża	6.931
6) Stanisław Osizko	6.919
7) Edward Szymkowiak	6.142
8) Włodzimierz Lubański	3.929
9) Henryk Rejman	1.898
10) Józef Kotlarecz	1.621

(o-za)

Linkooping, zakończyło się zwycięstwem gimnastyczek NRF 180,40:176,70 pkt.

● Pięć spotkań międzypaństwowych rozegranych w przyszłym roku nasi lekkoatlety: w Bułgarii i we Włoszech mężczyzn, w Polsce z Włochami i Jugosławią - juniorzy, z Bułgarią kobiety oraz mecz Warszawa - Polska - Włochy mężczyźni i kobiety.

● Młodzieżowa reprezentacja piłkarska Polski, która uzyskała w bieżącym sezonie kilka dobrych wyników, rozegra ostatni mecz w tym roku z Bułgarią 8 bm. w Sofii.

Szachowe MP

We Wrocławiu rozpoczęły się rozgrywki XXIII Drużynowych Mistrzostw Polski, w których bierze udział dwanaście 8-osobowych zespołów. Tytułu mistrza Polski broni reprezentacja KS Maraton Warszawa.

Pierwsza runda, rozegrana pomiędzy zespołami z tych samych ośrodków, przyniosła następujące wyniki: Start (Lublin) - Avia (Świdnik) 5:3, Legion (W-wa) - Maraton (W-wa) 4:4, Pocztowiec (Poznań) - Lech (Poznań) 4,5:3,5, Start (Łódź) - Aniana (Łódź) 8:0, WKSZ „64” (Wrocław) - Hetman (Wrocław) 4:4, Start (Katowice) - Hutnik (Nowa Huta) 4:4. (nt)

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU
ul. Kościuszki 57 - tel. 548-47

otwiera kurs kierowców

SAMOCODOWO - MOTOCYKLOWY
KATEGORII AMATORSKIEJ
w dniu 7 listopada 1969 o godz. 17
Informacji udziela sekretariat Zakładu, Poznań, ul. Kościuszki 57 lub telefon, w godz. od 8 do 20 K8159

Praca

Opiekunka do dziecka dziewczęciemiesięcznego - potrzebna. Dzierżynskiego 170 m. 14. 12101g

Potrzebny żonaty rolnik, może być z rentą inwalidzką do wydzierżawienia gospodarstwa. Górski, Huta pocztowa Odolnow pow. Ostrów Wlkp. 691p

Malarzy i uczniów przyjmę. Hetmańska 20. 12367g

Opiekunkę do dziecka przyjmę. Husarska 14 m. 6, od godz. 17. 12949g

Potrzebny pracownik rolny i oborowy (samotni). Pietrzak, Zielnicki, pow. Środa. 12923g

Kupno

Bojler elektryczny 80-litrowy, jugosłowiański, nowy kupię. Oferty: telefon 319-62, od godz. 10-18. 12744g

Sprzedaz

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, głębokie, spacerowe, wozory prawnie zastroszone - poleca Wytwórnia. Orzeszkowej 13. 10788g

Stylowy gabinet, stan idealny, 30.000 zł, sprzedam. Stolarnia mebli. Burkowski, Swarzędz, Rutkowskiego 5, za hala meblowa. 12621g

Samonośny pokrowiec - garaż dla Trabanta, Zastawy, kurtki i spodnie, skóra, wózek głęboki - sprzedam. Czechosłowacka 15 m. 7, po 16. 12703g

Kompletne urządzenie betoniarń poligonowej - sprzedam z powodu wyjazdu. Władysław: Betoniarń, Sławski 77, pow. Konin. 693p

Wózki dziecięce, duży wybór poleca wytwórnia. Chojnacki, Poznań, Zbąszyńska 12. 12906g

† Dnia 2 listopada 1969 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 84, śp.

STANISŁAWA BAZANEK

z domu STACHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej w Żabikowie. W głębokim smutku pogrążona

Poznań, ul. Fabianowo 37

RODZINA

13052g

† Dnia 31 października 1969 r. zakończył swoje pracowite życie, namaszczone Olejami św., mój kochany mąż, ojciec, teść, brat i dziadek, przeżywszy lat 80, śp.

STEFAN FIESKE

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczy-nie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, ul. Mostowa 4a m. 14,

RODZINA

43014g

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarła nasza najdroższa matka i babcia, śp.

MARIA LAMBUI

z domu SZULC

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 14 w Szamotułach - z domu żałoby.

W głębokim smutku pogrążona

Szamotuły, ul. Świerczewskiego,

RODZINA

13041g

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarł, przeżywszy lat 77, nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek i pradziadek

FELIKS WIKTORSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, Grottigera 3a m. 13.

RODZINA

13056g

† Dnia 30 października 1969 r. zmarła tragicznie, przeżywszy lat 74, nasza najukochańsza siostra, ciocia, szwagierka i opiekunka, śp.

WŁADYSŁAWA KASPRZAK

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

SIOSTRY, BRAT I WYCHOWANKOWIE

Z MATKĄ

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5 listopada br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Poznań, ul. Dzierżynskiego 41 m. 23.

RODZINA

13107g

† Dnia 3 listopada 1969 r. odszedł od nas na zawsze, po bardzo pracowitym życiu, nasz wierny, najukochańszy przyjaciel, brat, szwagier, wujek i kuzyn

STEFAN SZUKAŁA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczy-nie.

NARZECZONA I RODZINA

Poznań, ul. Dzierżynskiego 41 m. 23. 13107g

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowe Budownictwa zatrudni absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych w zawodach pokrewnych, kandydatów do zawodu maszynisty jak:

- MECHANIKÓW maszyn i urządzeń przemysłowych
- MECHANIKÓW maszyn melioracyjnych
- MECHANIKÓW maszyn i urządzeń górniczych
- ELEKTROMECHANIKÓW
- SLUSARZY.

Absolwenci kierowani będą na kurs w Ośrodku Szkolenia Zawodowego przy Poznańskim Zjednoczeniu Budownictwa, w wyniku którego uzyskają uprawnienia III klasy do obsługi sprzętu ciężkiego. Zajęcia będą się odbywały raz w tygodniu przez okres 10 miesięcy.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej
- dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim.

Blizszych informacji udziela:

Dział Zatrudnienia i Plac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa Poznań ul. Działowska 10. K8176

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu zatrudni zaraz do budowy osiedla mieszkaniowego „Winogrady” na bardzo dobrych warunkach:

- CIESIŁI
- MALARZY
- MURARZY
- BETONIARZY
- STOLARZY
- SPAWACZY ELEKTR. i ACETYLENOWYCH
- INSTALATORÓW
- OPERATORÓW SPRZĘTU ŚREDNIEGO
- IZOLERÓW
- PALACZY C.O.
- ROBOTNIKÓW.

Zarobki bardzo korzystne, w akordzie zryczałtowanym. Zamieszczeniem zapewnią zakwaterowanie bezpłatne i stołówkę dopłatne obiad.

Zgłoszenia przyjmują Dział Zatrudnienia i Plac PFB nr 3 I piętro pok. 102 Poznań ul. Strzelecka 2/6 tel. 572-81 wew. 201. K8295

Sprzedam okazynie z prawem zabudowy piękna działka - Płewiska k. Poznania, Urszula Nowak, ul. Skórczewska 73. 12779g

Matrymonialne

Pragniesz szczęśliwego małżeństwa, napisz „Venus” Koszalin. Kolejowa 7. Bylskiewicznie - nasze krajowe adresy. K7359

Panna lat 40, niebrzydka, niebiedna, z mieszkaniem, domatorka, pozna kawalera lub wdowca, uczciwego do lat 55. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 689p.

Rozwiedziony, po sześćdziesiątce, rencista, własnym mieszkaniem, ogrodem, samotny, dobrze prezentujący się, wzrost 170, szczupły, pozna wdowę, rozwiedzioną, bezdzietną do lat 60, rencistkę, dobrego charakteru, czystą, gospodarną, cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 682p.

Przybłąkał się młody bokser. Odebrać można: Technikum Ekonomiczne, Poznań, Marszałkowska 40 w godz. od 9 do 15. 13044g

Zegarek na reke marki „Kiwowski” zgubiłem 27 października br. godz. 6.30 w autobusie nr 1566, na linii 63, między Raszynem a ul. Marcelesińska. Zwrot wynagrodzić. Wittek, Poznań, Ostrówek 6, m. 4. 12899g

W dniu 1 listopada 1969 r. zmarł nagle

SZCZEPAN SKRĘTY

dlugoletni pracownik naukowo-techniczny Katedry Chemicznej Technologii Drewna.

Zmarły na powierzonym odcinku pracy odznaczał się dużą sumiennością i pilnością w wykonywaniu obowiązków, czym zaskarbił sobie wielkie uznanie przełożonych i współpracowników.

Pamięć o Zmarłym pozostanie zawsze wśród nas.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 5 listopada 1969 r. w Poznaniu o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie.

REKTOR

RADA ZAKŁADOWA ZNP

PRZEWODNICZĄCY

WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ

W POZNANIU

K8291

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarł nagle, najdroższy mąż i ojciec, śp.

ANTONI ORLICKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 listopada 1969 r. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ZONA I SYN

Poznań, Warszawska 10 m. 5 13051g

† Dnia 3 listopada 1969 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., ukochana mamusia, teściowa, babcia, prababcia, przeżywszy lat 80, śp.

KATARZYNA PAWUŁA

z domu KUBIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

Poznań, Grottigera 3a m. 13.

RODZINA

13056g

† Dnia 2 listopada 1969 r. zmarła nagle, moja ukochana żona, nasza najdroższa matka, kochana córka, siostra, szwagierka, ciocia i kuzynka, śp.

DANIELA POŁCZYŃSKA

z domu GŁOWACKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W ciężkim smutku pogrążeni

MAŻ Z DZIEĆMI, MATKA I RODZINA

Poznań, ul. Dzierżynskiego 41 m. 23. 13107g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 263 (7998) 5 XI 1969

LISTOPAD 5 Środa	Zachariasza Słońce: 6.54—16.17
------------------------	-----------------------------------

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 15 „Dni Turbiny”; NOWY — g. 16 „Niezwykła przygoda”; OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”; OPERETKA — g. 19 „Skrzydlaty kochanek”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Lajkonik”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: Polonia: „Brylantowa ręka”; KOSCIAN: „Pomyłka szpiega”; LESZNO: „Morderca na zawołanie”; NOWY TOMYŚL: „Listy do matki”; OBORNIKI: „Cichy Don” (cz. II); ŚRODA: „Królowa stacji benzynowej”; SZAMOTULY: „Żelazny potok”; WĄGROWIEC: „Imiona miłości”; WRZESNIA: „Twój współczesny”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Bombaj Karaczi”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 8.10 „Dzień dobry, tu Redakcja Społeczna”; 8.19 Muzyka poranna; 9 Dla kl. I—II (wych. muzyczne); Z czego składa się piosenka”; 9.30 „Czego chętnie słuchamy”; 10.05 Opowieść o ludziach w pociągu — odc. 16; 10.25 Muzyka filmowa i sceniczna wg Szekspira; 11 Dla kl. VII—VIII (wych. muzyczne); Przewodnik dla młodzieży po orkiestrze Bełkianina Brittena; 11.20 „Kaję doskop melodii rozrywkowych”; 11.45 Public. międzylin.; 12.25 Koncert z polonezem; 13 Dla kl. I—II (język polski); „Czarna krowa w kropki bordo” — słuch.; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Polak konsumuje — rep.; 14.20 Muzyka operowa; 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców”; 16.10 „Po południu z młodzieżą”; 18.05 „Magazyn muzyki młodzieżowej”; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.30 Konc. Chopinowski; 20.25 Przebie „z siwa broda”; 20.47 Kronika sportowa; 21 „Ze wsi i o wsi”; 21.20 „Rozmowy o wychowaniu”; 21.30 Słowne romanse: „Cezar i Kleopatra”; 22 Konc. Chóru Zespołu Rozł. Wrocławski; 22.20 „Opowiedz z różnych szuflad”; 22.35 Z muzyki E. Debussy’ego; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Tańczymy do północy; 0.10 Program nocny z Wrocławia.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.35 „Mój dom, moje osiedle”; 8.50 Cole Porter — wianka melodii; 9 Utwory Chabrier’a i Delius’a; 9.35 „Zielone sygnały”; 9.50 Rosyjska muzyka ludowa; 10.10 Kwadrans z zespołu klarnecistów St. Maciejewskiego; 10.25 Nad książkami I. Gonczarowa; 11.25 Z twórczości J. Haydna; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Polskie piosenki; 13.40 „Stare rachunki” — fragm. opow.; 14.05 Gra Kapela Włociańska Namysłowskiego; 14.25 Mel. filmowe; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Konc. solistów; 15.30 Pieśń o Leninie — z cyklu: „Pieśń i tańce świata”; 15.50 „General — poeta”; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 Margines muzyczny; 17.55 Radioexpress; 18.10 „Tematy porzeczne nieaktualne” — felieton; 19.17 Mel. rozrywk.; 19.30 Teatr PR: „Cieńczy czasy” — słuch.; 20.40 S. Prokofiew i D. Szostakowicz; 21.30 „Radiowe Studio Piosenki”; 22.30 Język francuski; 22.45 Muzyka taneczna; 23.15 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. Wykład pt.: „Biologiczna walka ze szkodliwymi owadami”.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Skandal w Clochemerle” — odc. 40 pow.; 18.40 Między „Robino” a „Olimpią”; 18 Ekspres przez świat; 18.05 Herbatka przy samowarze; 18.25 Przebieg za przebiegiem; 19 Opowieść w wyd. dźwięk.; „Król Henryk IV u szczytu sławy” — odc. 14; 19.30 Muzyczne pojedynki — The Beach Boys kontra Czerwone Gitary; 19.45 „Tak było pod Narwikiem”; 20 Reminiscencje muzyczne; „Rossini” strunach Paganinie; 20.45 List do Naczelnego Redaktora — słuch.; 21.20 Mikrorecital W. Młynarskiego; 21.30 Na estradzie J. Kobuszewski; 21.50 Suita E. Griega; „Peer Gynt”; 22.08 Śpiewa Muslim Magomajew; 22.15 Ludzie teatru — spotkanie z Iwoną Stembrowicz; 22.45 Z naszej taśmoteki; 23 Miniatury poetyckie — „Echa Trenów” w poezji polskiej; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Gra trio Jacka Mikulę; 24 Wiadomości Radia ONZ.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9 — Film z serii „Sci-gany”; 9.55—10.25 — Historia kl. VII — „W Księżycu Warszawskim”; 10.55—11.25 — Fizyka — kl. VII — „O ruchach”; 12.45—13.15 — Wychowanie Obywatelskie kl. VIII — „Kierunek — nowoczesność”; 14.25—15.30 — Politechnika TV — Matematyka — kurs przygotowawczy — „Równania wyższych stopni”; 16.40 — Dziennik; 16.50 — „Pan Półka i spółka”; 17.25 — Magazyn ITP; 17.35 — „Sportowcy z cenzurą”; 17.50 — „Niezwykły mecz” — bajka film. dla dzieci; 18.15 — Wszelchnia TV — „Opowieści o kosmosie”; 18.45 — PKF; 19.05 — Powszechny kształt polityki — zawała prof. dr. Adama Łonaty; 19.20 — Dobranoc i Dzień; 20.05 — Film z serii „Sci-gany”; 20.55 — Magazyn „Światowid”; 21.25 — Studio Współczesne „Decyzja”; 21.45 — Marek Domański. Reż. — Juliusz Burski. Wykonawcy: T. Kamberski, E. Kamas, Z. Bielawski i inni; 22.15 — Dziennik; 22.35—23.40 — Politechnika TV (powt.).

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A7
5 XI 1969 Nr 263 (7998)

W gnieźnińskim PDK

Wieczory przy świecach

Przed rokiem na łamach lokalnej prasy gnieźnińskiej toczyła się dyskusja nad programem działania miejscowego Powiatowego Domu Kultury. Punktem wyjścia stały się narzekania nastolatków na nudę i martwość, której PDK nie był w stanie usunąć. Jaki jest więc program działania tej placówki kulturalnej?

Zadaniem gnieźnińskiego PDK, na mocy porozumienia między istniejącymi w mieście placówkami kulturalnymi, poza pracą instruktażową dla wiejskich klubów i świetlic jest działalność artystyczna na rzecz miasta. Działalność ta, przez PDK rozumiana szeroko i ambitnie, nie ogranicza się do okolicznościowych imprez. Zamierza on przybliżyć miesz-

kańcom Gniezna trudne problemy współczesnej sztuki.

Co wobec tego proponuje na obecny sezon?

Przede wszystkim „Galeria A”, w której wystawiają swe prace młodzi plastycy, przede wszystkim ze środowiska poznańskiego. Otwarcie wystawy prac plastyka toruńskiego, B. Kraśniewskiego — o czym informowaliśmy — zainaugurowano tegoroczny sezon. Dla uprzystępnienia spraw współczesnej sztuki PDK organizuje w dalszym ciągu odczyty z zakresu historii sztuki, głównie malarstwa dawnego i nowego.

Gnieźniński Powiatowy Dom Kultury stawia się głównie na działalność klubową. Nie ma tu klubu majsterkowicza ani kółek zainteresowań, typowych dla — istniejącego w Gnieźnie od 1950 r. — Domu Kultury Dzieci i Młodzieży. Formą pracy są stałe spotkania, na przykład z muzyką i piosenką, prezentowanie gnieźnińskiemu społeczeństwu poznańskich studentów piosenkarzy i piosenkarek oraz kabaretów, jak również kabaretu własnego, poprzednio znanego pod nazwą „Pierwiatek” (nowej nazwy jeszcze nie ujawniono), który zamierza wystąpić w końcu listopada z premierą własnych tekstów, dotyczących przede wszystkim lokalnych spraw Gniezna.

Spotkania z muzyką są dwójakiego rodzaju. W określony dzień tygodnia w salce klubowej lampy zastępują migotliwe płomienie świec. Specyficzny nastrój sprzyja odbiorowi muzyki dawnej, prezentowanej przez Trio Gnieźnińskie. W inny dzień spotykają się miłośnicy młodzieżowych rytmów. Spotkania te, również posiadające jakąś tradycję, kierownictwo PDK zamierza wzbogacić o odpowiedni komentarz, oceniający walory słuchanej muzyki.

Ilu jest uczestników tych spotkań? Nie można powiedzieć by od natłoku gości salka pękała w szwach. Czy wobec tego zaniechać tej działalności? Czy szukać dalszych form pracy po linii obranego kierunku?

Sprawy społecznej recepcji kultury są zbyt skomplikowane, aby można dać jakąś wszechstronną receptę na ożywienie środowiska. Plany gnieźnińskiego PDK są niewątpliwie ambitne, wolne od ulegania różnym gustom, nstawione na odbiorcę z pewnymi kulturalnymi nawykami. Chcąc jednak tego odbiorcę pozyskać, trzeba szukać nowych form pracy. Atrakcyjnych dla możliwie szerokiego kręgu ludzi. Gnieźniński PDK usiłuje nawiązać współpracę ze szkołami, ażeby w ten sposób przygotować przyszłych konsumentów prezentowanych form kultury.

Drugi zakres prac gnieźnińskiego PDK to praca instruktażowa na użytek wiejskich klubów i świetlic, z których — w wyniku podsumowania akcji „Każdego dnia służymy Ojczyźnie Ludowej” — najlepsze okazały się kluby w Fałkowie i Jankowie. Obecnie PDK przygotowuje się do festiwalu teatrów amatorskich oraz obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina. (bw)

Inwestycje PZGS w Szamotułskim

PZGS „Samopomoc Chłopska” w Szamotułach gościł ostatnio posła S. Furgala. W spotkaniu uczestniczyli prezes WZGS F. Woźniak oraz I sekretarz KP PZPR B. Stachowiak. Tematem dyskusji były sprawy handlu wiejskiego, skupu, bezpośrednich dostaw potrzebnych artykułów do zagród chłopskich oraz od-

950 tys. kobiet w kołach gospodyń wiejskich

Organizacja z inicjatywą

Blisko 1 200 tys. gospodarstw rolnych w naszym kraju prowadzonych jest przez kobiety. Kobiety odgrywają także coraz większą rolę w działalności PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych oraz instytucji i organizacji, obsługujących rolnictwo oraz w handlu wiejskim. Toteż co roku wzrasta znaczenie organizacji wiejskich kobiet — kół gospodyń wiejskich, działających przy kółkach rolniczych.

Obecnie blisko 33 tys. kół gospodyń wiejskich zrzeszających 950 tys. kobiet obejmuje swoim zasięgiem prawie 80 proc. wsi w naszym kraju, przy czym działają one już we wszystkich wsiach woj. katowickiego, krakowskiego czy rzeszowskiego. W ciągu ostatnich 4 lat liczba kół wzrosła o 7,5 tys. a członkiń KGW o 195 tys. Obok tak zasadniczej działalności jak praca polityczna i społeczno-wychowawcza, aktywizacja zawodowa kobiet czy szkolenie rolnicze, koła gospodyń wiejskich wiele uwagi poświęcają sprawom higieny i oświaty sanitarnej na wsi, opieki nad dzieckiem, sprawnej i nowoczesnej pracy w gospodarstwie domowym.

KGW prowadzą — wspólnie z innymi organizacjami społeczno-ekonomicznymi wsi różnego rodzaju szkolenia zawodowe dla kobiet. Np. powszechne szkolenie rolnicze dla kobiet obejmuje obok tematyki ogólnej również takie problemy jak: racjonalne prowadzenie gospodarstwa domowego, wychowywanie dzieci, prawidłowa opieka zdrowotna. KGW są wspólnie z kołami

Związku Młodzieży Wiejskiej inicjatorami tzw. szkół zdrowia, w których podczas zajęć praktycznych słuchaczki zapoznają się z podstawowymi problemami profilaktyki zdrowotnej. Wiele wojewódzkich organizacji KGW prowadzi specjalistyczne szkolenie dla swoich członkiń. Np. we Wrocławskim organizowane są kursy kwalifikacyjne dla kobiet na tytuł rolnika-ogrodnika i rolnika-hodowcy. Program tych zajęć uwzględnia specyfikę pracy kobiety w tych gałęziach rolnictwa.

Koła gospodyń wiejskich prowadzą ożywioną działalność zmierzającą do wzrostu liczby punktów usługowych dla mieszkańców wsi. Wyrazem tego są ośrodki „Nowoczesna Gospodyni” prowadzone przez ORS, tworzenie w wielu wsiach pralni, punktów fryzjerskich, wypożyczalni sprzętu domowego itp., a także szkolenie personelu dla tych punktów usługowych. Organizacja kobiet wiejskich od wielu lat apeluje do producentów maszyn rolniczych o produkowanie maszyn, mogących w znacznym stopniu pomóc kobietom w uciążliwych pracach w obejściu gospodarskim. Niestety, jak na razie apele te pozostają bez odpowiedzi.

W centrum zainteresowania KGW znajdują się również problemy socjalno-bytowe wiejskich dzieci. To właśnie koła gospodyń wiejskich wspólnie z aktywistkami ZMW organizują w okresie żniw i wykopków sezonowe dziecińce dla dzieci, place gier i zabaw i przedszkola tak, aby rodzice mogli spokojnie pracować w polu.

PAP

Harcerski

„Krąg Pracy”

Komenda Hufca ZHP w Wągrowcu zorganizowała w Skokach odprawę „Kręgu Pracy”. Uczestniczyło w niej 116 instruktorów z powiatu wągrowieckiego. Odprawa miała charakter szkoleniowy. Dyskutowano nad zagadnieniami pracy ideowo-wychowawczej w drużynach harcerskich oraz rozpoczęciem akcji „Iskra 70”. Uczestnicy wzięli również udział w oddaniu do użytku harcówki w nowym budynku szkolnym.

W szkole podstawowej w Skokach harcerstwo rozwija się bardzo pomyślnie. Wielu nauczycieli jest tu doświadczonymi instruktorami, kierownik szkoły Benon Kaczmarek posiada stopień harcmistrza. W szkole tej odbyło się pasowanie na członków szczerpu harcerskiego de legatów Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Poznaniu, która nawiązała stałą współpracę z tym szczeblem.

Uczestnicy odprawy wyrazili przekonanie, że szkolenia wyjazdowe są dobrą formą kształcenia drużynowych. (kdw)

Gdy brak „białej damy”

Są dni ochrony przyrody, a także dni ochrony zabytków. Kochamy naszą przeszłość, jeździmy oglądać, jakiś walać się pałacy, w którym ktoś coś kiedyś do kogoś powiedział, a jednocześnie marzymy o wysokościach i komfortowych mieszkaniach. Żal nam niszczących zabytków, z którymi nie zawsze wiadomo, co robić. Lokalni państwo chcieliby widzieć w swym mieście zabytkowe budowle zamienione na muzeum swej Ziemi, choćby owa Ziemia nie przekraczała granic gromady.

Gdy w roku ubiegłym Witkowo w powiecie gnieźnińskim przygotowywało się do obchodów 600-lecia, wysunęło m. in. projekt utworzenia muzeum regionalnego w starym XVII-wiecznym dworze, który trudno było w ogóle w miasteczku odnaleźć.

Z podobnym projektem wystąpił jeden z mieszkańców Obornik. Tu dla odmiany na muzeum chcieli zamienić tzw. „klastorek”. Budynek ten, od lat nie remontowany, częściowo zamieszkały, choć metrowej grubości mury i małe okna nie stwarzają ku temu specjalnych warunków, przejęło w 1966 r. MHD i zamieniło w magazyn meblowy. Budynek wymaga kapitalnego remontu. Dyrekcja MHD zamierzała wykorzystywać owe grube mury, dobudować piętro i umieścić tam swe biu-

ra, które obecnie mieszczą się w prywatnym budynku. „Klastorek” zyskałby opiekuna, stałby się znów funkcjonalny. Niestety, z planów tych trzeba było zrezygnować. Konserwator nie zgodził się na przeróbkę. Opracowuje się więc uzone plany konserwacji, a bezpośredni użytkownik nadal się męczy, choć nie kto inny lecz właśnie on zabiega o uratowanie „zabytku” przed absolutnym zniszczeniem, zagospodarował teren wokół budynku, tak że już teraz swym wyglądem nie straszy, doprowadził do niego wodę, zabiega o mieszkanie spółdzielcze dla obcych jego lokatorów.

Żeby choć w tym „klastoraku” była jakaś „biała dama” lub inne widmo, nadające mu rangę historycznego obiektu... Chociaż — kto wie — może by taka „biała dama” z mniejszym pietyzmem dla dawnego kształtu a większym dla funkcjonalności inaczej zadysponowała jego losy?

(bw)

Co i jak dzielić?



Dot. — M. Białas

Z wizytą w Sielinku

W ostatnich dniach października z inicjatywy Powiatowego Związku Kółek Rolniczych 36-osobowa grupa członków Zespołów Przeposobienia Rolniczego i Młodego Rolnika z powiatu wrzesińskiego zwiedziła Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Sielinku, celem zapoznania się z no winkami agrotechnicznymi i strukturą zakładu. Zwiedzanie pracowni działu produkcji roślinnej utwierdziło ich w przekonaniu, że zawód rolnika to nie tylko suma doświadczeń przekazywanych z pokolenia na pokolenie, ale żmudna teoretyczna i empiryczna wiedza rolnicza. (jac)

CZWARTEK: 8.15—8.45 — Matematyka w szkole — Pole koła i jego części”; 9.55—10.25 — Historia kl. VIII — „Pierwsze lata II Rzeczypospolitej”; 11.55—12.25 — Język polski kl. VII—VIII — „Radio”; 12.45 i 13.55 — Mechanizacja Rolnictwa — „Budowa i działanie silnika wysokoprężnego”; 14.25—15.35 — Polityka TV — Chemia I rok — „Statyka i kinetyka reakcji” oraz „Podstawy termodynamiki”; 16.40 — Dziennik; 16.50 — Ekran z bratkiem i film „Thierry Smialek”; 17.50 — „Sonderaktion Krakau”; 18.10 — Nad Odra i Bałtykiem”; 18.40 — „Twórcy muzyki współczesnej” — Dymitr Szostakowicz; 19.20 — Dobranoc i Dzień; 20.05 — Śpiewa Radmila Karakalcz — program filmowy; 20.25 — „Kurier z Warty” — fab. film. bułg.; 21.50 — Dziennik; 22.15—23.20 — Politechnika TV (powt.).

24 — zastępcza praca zmian.